



Artykuł wstępny

Przygody Niedzieli Wielkanocnej

Kvido remembers his Easter Sunday night.

Mija już prawie rok, gdy w Białą Sobotę wieczorem podrzemywałem przed telewizorem. Program, który oglądała reszta rodziny, wcale mnie nie interesował. To drzemanie mnie na tyle odświeżyło, że kiedy wszyscy poszli spać, mi wcale się nie chciało. Wyjąłem więc z biblioteczki książkę - prezent Bożonarodzeniowy, której jeszcze nawet nie otworzyłem. Była to niewielka książeczka znanego amerykańskiego psychoterapeuty i doktora medycyny Raymonda Moody "Światło po życiu". Autor ten był popularny w drugiej połowie dwudziestego wieku, ponieważ jako pierwszy zebrał i opublikował w formie książkowej doznania ludzi, którzy przeżyli stan śmierci klinicznej. W tej książce poszedł o krok dalej - rozwinął stosowną od tysiącleci metodę patrzenia w ciemne lustro i nawiązania kontaktu z Tamtym światem. Zaskoczyło mnie, że Moody jako poważny naukowiec opisuje wiele niesamowitych zdarzeń, jak choćby spotkanie ze swoją dawno zmarłą babcią...

To by było coś! - pomyślałem sobie. Zaraz tego spróbuję! Usiadłem przed wykonanym z brązu ciemnym lustrem, które mamy w domu jako przesuwane drzwi szafy Bravo Stanley, za sobą umieściłem świeczkę i wbiliśmy wzrokiem w ciemną głębię. Świeczka trzasnęła, a płomień podskakiwał. Niekończąca się głębia ginęła w półcieniu i wracała w przytłumione światło. Zmysły mi się na chwilę wyostriły i usłyszałem za sobą dziwne szelesty i trzaski. W pomieszczeniu zawirowało chłodne powietrze, pies zaskamlał i schował się pod stół. Z napięciem czekałem na to, kto się teraz pojawi. Faktycznie, nie czekałem nawet zbyt długo. Pojawił się szybko i niezawodnie. Sen, który przed chwilą przed telewizorem przerwałem. "Czego innego mogłem oczekiwać!" powiedziałem do siebie trochę zdenerwowany, kiedy gwałtownie się poruszyłem, budząc się w momencie, gdy głowa opadła mi z oparcia fotela. Oczywiście, że to świetnie działa, ale tylko w książkach i wyobraźni autora!" I ponieważ było już po północy, z wysiłkiem dowlókłem się do łóżka.

Zasnąłem natychmiast, ale po chwili się obudziłem. Też znacie to uczucie? Tę całkowitą pewność, że gdzieś tu ktoś jest, a jednocześnie pozostałych pięć zmysłów przekonuje nas, że nikogo nie ma?! Właśnie z tym odczuciem się obudziłem. Czuję całkiem dobrze, co to za miejsce. Spojrzałem w kierunku drzwi i w tym momencie nastąpiło nieoczekiwane - pięć moich zmysłów powoli przestało mnie przekonywać, że tam nikogo nie ma. Z nocnego cienia wyłaniał się zarys kobiecej postaci. Różnica w oświetleniu postaci w stosunku do tła była tak niewielka, że nie było mowy o zobaczeniu jej twarzy.

Jednak mimo to w krótkiej chwili zrozumiałem z całą pewnością, kto to jest. Było to tak, jak gdyby połączyć dwa druty i w ten sposób potrzebna w danej chwili żarówka, ku naszej radości, zaświeci się. To tak, jakby znaleźć dawno zgubiony klucz do pudełka, które zamknęliśmy w dzieciństwie. Dwie chwile, które w tym momencie dzieliło nie mniej niż trzydzieści pięć lat, pasowały do siebie jak klucz do zamka. Widziałem samego siebie jako małego chłopca z bocianimi nogami, jak wykrzykuję ostatnie słowa, po których nigdy jej już nie zobaczyłem żywej: "Cześć mamusiu, idę do szkoły!" - "Podejdz do mnie!" Tak, to była ta odpowiedź zagubiona w czasie, której wówczas już nie mogłem usłyszeć i która po tak długim okresie właśnie teraz zabrzmiała w sypialni i to głośno, aż w pierwszej chwili się zdziwiłem, że żona się nie obudziła. Wstałem po cichu i obszedłem róg łóżka, zmierzając w jej kierunku. Przy tym zauważyłem niezwykłą rzecz. Choć wstałem, w moim łóżku ktoś leżał. No, nie! Ktoś mi tu lezie do łóżka z żoną, a ja nawet tego nie zauważyłem?! Dopiero gdy się uważniej przyjrzałem, uświadomiłem sobie, że tym leżącym człowiekiem jestem ja sam. Leżałem w łóżku i jednocześnie stałem obok niego. Oba moje ciała łączyła jakaś świetlista nić, która bez oporu ciągnęła się za mną, gdziekolwiek w swoim nowym ciele szedłem...

"Mamusiu!", "Chłopcze!" Było to piękne jak dawniej, przed laty i nie musieliśmy sobie nic wyjaśniać, ponieważ wiedziała o mnie zupełnie wszystko, dużo więcej niż by tu była cały czas z nami. Wyszliśmy na korytarz, a przed nami otworzyły się drzwi, których nigdy tu nie było. Weszliśmy do przestronnego pomieszczenia, bardzo prosto urządzonego, w starożytnym greckim stylu. W duchu nazwałem ją wieczernikiem, ponieważ przypominała mi rysunek z ilustrowanej Biblii. Jednocześnie przyszyły tam trzy inne pary i widać było, że też chodziło o matkę i syna. Usiedliśmy przy długim grubo ciosanym stole. Matki uśmiechnęły się do nas i do siebie i wyszły drugimi drzwiami, ale my czterej zrozumieliśmy, że mamy siedzieć i zaczekać na tego, kto dopiero przyjedzie. Przyjrzałem się sobie i swoim współtowarzyszom. Mieliśmy na sobie starożytne greckie togi, w zasadzie nazwałbym je prześcieradłami, ale bardzo dobrze pasującymi tak, że ruchy w tych szatach były wygodne i naturalne. Krzesła były proste, z niskimi oparciami i oprócz nich w pomieszczeniu niczego nie było. Jednej ściany brakowało i przestrzeń kończyła się długim balkonem, który otwierał się w kierunku zachodzącego słońca, tworzącego na niebie malowniczą żółto-różową kombinację. Drzwi się otworzyły i wszedł mężczyzna w wieku niewiele powyżej trzydziestki. Podniósł obie ręce, powitał nas ukłonem i usiadł u szczytu stołu. "Panowie", zaczął, "spotkaliśmy się tu po to, aby



podsumować wasze dotychczasowe wyniki w świecie Teta, czyli Ziemi w języku ziemskim ludzi. Pod warstwami ludzkich kłopotów, pragnień i radości jest wasze zadanie, dla którego żyjecie na Ziemi. Zadanie to bardzo dobrze znacie, choć może się wam wydawać, że w codziennym życiu nie macie nawet o nim pojęcia. Dlatego porozmawiajmy o tym, jak wyglądamy w tej fazie". Kiwnął w stronę mężczyzny, który siedział po jego prawej stronie. "Tak więc, szanowny panie", rozpoczął mężczyzna w wieku trochę powyżej czterdziestki, w duchu, ze względu na jego wygląd, nazwałem go Seladonem, "Całe to spotkanie jednoznacznie uważam za sen. Nawet całkiem piękny, ponieważ na chwilę spotkałem się z mamą, ale to jest sen i nic więcej. Wy nie istniejecie, jesteście jedynie płodem mego mózgu w fazie delta lub jakoś tak - od kiedy studiowałem medycynę trochę już tego zapomniałem. Niemniej, nie istnieje pan ani to pana wielkie zadanie. Jestem i zostanę ateistą. Cały ten świat nie ma żadnego znaczenia i powstał samowolnie i zupełnie przypadkowo. Ponieważ jak inaczej, szanowny panie, może pan wyjaśnić, że tylko jeden procent masy wszechświata skupiony został w gwiazdach, a jedną kwadrylionową jej częścią jest Słońce, którego z kolei dziesiątą część promila masy stanowi Ziemia, z niej jedną trylionową częścią jest człowiek, który, aby żyć, musi zabijać inne żywe stworzenia, które żywią się roślinami, chwytającymi zaledwie jedną bilionową część energii z tego Słońca, które jest jedynie jedną kwadrylionową częścią całej masy?! To wszystko to jest jedna wielka bzdura, szanowny panie, nie mówiąc o tym, że ostatnio zwierzęta jedzą mączkę kostną, więc właściwie jedzą same siebie?! Co pan na to, he?! A pan powie na to, że drzewo rośnie i rośnie i kiedy jest w najlepszym momencie rozwoju, to zaczyna gnić, próchnieć, a na koniec pada i butwieje, tworząc torf?! Człowiek, kiedy najwięcej się nauczy, skończy studia, zaczyna się starzeć, opuszcza go zdrowie, traci wzrok, pamięć i wszystkie swoje umiejętności, do których z takim trudem doszedł? I że to odejście nie jest spokojne i godne, często cierpi przy tym gorzej niż zwierzę! To, pana zdaniem, jest jakiś plan, który mamy okłaskiwać?! Chyba szanowny pan ze snu pomylił stulecie, przynajmniej, sądząc po wyposażeniu tej pracowni, myślę, że pochodzi pan gdzieś ze średniowiecza. W jednej ręce ma pan kadzidło i hostię, a drugą szczęką łańcuchami. Chyba nie zauważył pan, że dziś mamy dwudziesty pierwszy wiek, wolność i demokrację i własne zdanie. Nie mam zamiaru wcale dyskutować tu o żadnym rzekomym zadaniu, ponieważ nie ma o czym!" Zaskoczyło mnie, że przy tym Ateista - teraz już wiedziałem, jak go nazwać - tak się rozognił. Długo gromadzona wściekłość z niego tryskała jak kofola z rozgrzanej plastikowej butelki w gorący letni dzień. "I w ogóle - jesteście snem z czegoś, co we mnie drzemie schowane od dzieciństwa, ponieważ kiedyś w dzieciństwie byłem ministrantem - naukowo się to nazywa jungowskim archetypem. A ze snu, który sobie uświadami-am jako sen, można się obudzić. Więc policzę do trzech

i znikniecie, a ja się obudzę. Trzy!" Nic się nie zmieniło. "Trzy, trzy, cztery!". Nic! "No cóż, w afekcie trudno roztrząsać sprawy. Przejdźmy do ciebie, miły przyjacielu", kiwnął do drugiego, lekko otyłego mężczyzny, którego nazwałem Cvaldą. "Jak ty czujesz realizację swojego zadania?" "Jestem skolowany", odpowiedział Cvalda. "Przychodzisz w imieniu Jahwe, Boga Ojca Wszechmogącego i jego syna Jezusa Chrystusa?" "Tych panów znam, ale nie przychodzę w ich imieniu!"

Na te straszliwe, bluźniercze słowa, za które jeszcze w nie tak odległych czasach groził kościelny sąd i śmierć na stosie, w wieczerniku zaległa grobowa cisza. Po chwili usłyszałem bzyczenie niebieskiej muchy i zacząłem się zastanawiać, co by nasz gospodarz zrobił, gdyby na nim usiadła. Uderzyłby ją czy nie?! "Wobec tego nie mogę ci złożyć żadnych wyrazów szacunku", rzekł pomału Cvalda. "Bowiem moje zadanie jest jasne: Służyć Bogu i to jak najlepiej. Moje zdolności są zbyt małe, aby spełnić zadanie, ale muszę wierzyć w Jego pomoc. Ja nie mogę nic, ale On może wszystko. Jak ten świat jest dobrze zorganizowany: słabi i maluczcy mogą się oprzeć na jego łaskawej ręce. Jemu to jarzmo nie ciąży. Nie wciągniesz mnie w dalsze rozważania: Bogu w jego nieskończonej mądrości zachciało się stworzyć świat taki, jaki jest i zbawić go. Gdzie jest mądrość wszech mędrców? Nie potrafią tego zrozumieć, ponieważ nieodgadnione są ścieżki Boże!". "Tego już nie mogę dalej słuchać!", przerwał Cvaldowi - prawdopodobnie proboszczowi - ostatni współtowarzysz wyglądający jak orientalny asceta. "Nie myśl sobie, że jakiś Bóg ma chęć i czas starać się cały czas o wszystkich i wszystko! Problemy sami sobie stwarzamy w naszych poprzednich wcieleniach i teraz jedynie zbieramy to, co wcześniej zasialiśmy. Prawa karmy są nieubłagane i jej koła zachodzą na siebie dokładnie jak w mechanizmie szwajcarskiego zegarka. Absolutnie nic nie ginie ani niczego nie przybywa i nikt nie może wziąć na siebie waszych problemów - taki jest po prostu mechanizm - który nie został stworzony, ale powstał samoistnie - ten mechanizm całkowicie to wyklucza..." Jego słowa zginęły mi gdzieś w oddali. Było dla mnie jasne, że teraz przyjdzie kolej na mnie. Co ma ogóle odpowiedzieć? Po tym wszystkim powinno to być coś zwięzłego i oryginalnego! Asceta zamilkł, a mi nie przyszło nic do głowy, kiedy nagle, w ostatniej sekundzie zapadłem się w czasie o ćwierć wieku wstecz. Nagle miałem na sobie mundur polowy podporucznika zasadniczej służby wojskowej i wozem sztabowym przejeżdżaliśmy przez bezludne, mające na sobie ślady ostrzału wsie na poligonie Doupovské hory. Przed nami transporter opancerzony zwiadu, który swoim obrysem nie przypominał nic innego tylko blaszaną trumnę z czerwonymi światłami zapraszającymi do piekła. Jechaliśmy zająć pozycję bojową w niewykonalnych warunkach - przez krótką letnią noc się okopać, przygotować warunki do ostrzału i przed świtem być w pełnej gotowości bojowej. Zadanie to dostał nasz dowódca oddziału - podpułkownik i stary oficer frontowy od dowódcy pułku - majora i młodego



komunisty specjalnie po to, aby sobie na nim połamał zęby. Zdawało się to niemożliwe do przeprowadzenia, takie likwidacyjne, miało pokazać, że stary frontowiec nadaje się na złom. Ale harowaliśmy tej nocy jak wariaci, cali przepoceni z krwawiącymi pęcherzami na dłoniach i zaciętymi zębami, jednak nie dla zadania tylko dla starego frontowca. Rano niemożliwe stało się faktem: byliśmy okopani, wstrzelani w teren, sprzęt rozstawiony. Siatki maskujące były rozciągnięte nad działami, transportery ukryte daleko w lesie. Pozycje bojowe rozwinięte, skrzydła wysunięte do przodu, wzmocnione granatnikami przeciwpancernymi RPG7 i uniwersalnymi karabinami maszynowymi wzór 62, namiary ogniowe wydane. Nawet dokładny obserwator mógł nie zauważyć niewielkiego blasku ognia wydostającego się spod kuchni polowej - to kucharze rozpoczęli przygotowywanie porannego trójboju: parówek, marmolady i rogalik. Bezpośrednio przed świtem z lasu odezwało się tupanie i trzask łamanych gałęzi, jak wtedy, gdy wataha dzików wraca z nocnego podjadania żołądki. Właśnie się gołilem w odrobinie ciepłej wody zebranej w pokrywie od menażki i uśmiechnąłem się - dobrze zgadłem, z której strony przyjdą i dobrze rozstawiłem straż. Sekundę później rozległy się przepisowe krzyki: "Stój, kto idzie?" "Dowódca szóstej armii z dowódcą pułku!" "Oświetl swoją twarz!" W ciemności zabłysło światło. Minęła jedna minuta, druga - wartownik rozkoszował się zemstą za nocną harówkę. W trzeciej minucie już zacząłem się pocić, czy mu nie odbiło i sprawa nie przybrała nieoczekiwanego obrotu. "Poznaję, droga wolna!" - odezwało się wreszcie. Naciągnąłem szelki i szykowałem się, aby wyjść im naprzeciw jako zastępca dowódcy, ale nasz podpułkownik mnie wyprzedził. Tupiąc defiladowo, przemaszerował do zbliżającej się pary i zasalutował: "Towarzyszu generale, podpułkownik Kuboš. Czwarty dywizjon artyleryjski w pełnej gotowości bojowej. Melduję, że rozkaz został wykonany!" Zerwałem się gwałtownie i oderwałem od tych myśli:

"Melduję, że rozkaz spełnię!" - wrzasnąłem. Gospodarz się uśmiechnął i kiwnął z aprobatą głową. "No, Štěpánku, ty zawsze musisz być oryginalny! Ale jeszcze poczekaj - musimy sobie sporo przypomnieć. Panowie", kontynuował, "rozumiem wasze poruszenie. Na swój sposób rację macie wszyscy. Teraz wam wyjaśnię sytuację. Swojego imienia wam podać nie mogę, ponieważ imię oznacza władzę. Nazywajcie mnie roboczko Xi. Przychodzę jako przedstawiciel stowarzyszenia, które obejmuje tereny za rzeką Styks - czyli wszystko, co istnieje po śmierci ciała. Wiemy, że istnieje pierwotny stwórca, którego niektórzy nazywają Bogiem. Ale nie wiemy o nim wiele więcej niż wy. Jest od nas oddzielony i nie kontaktuje się z nami. Nowe dusze się od niego oddzielają podobnie jak nowonarodzone dziecko od matki. Wychowujemy je przez doskonalenie w materialnych ciałach - najpierw przez miliony lat są minerałami, potem roślinami, zwierzętami i kiedy po dziesiątkach tysięcy ludzkich żyć osiągną doskonałość, wracają do niego. Całkowitą rację mają Ateista

i Buddysta - Życie jest pełne cierpienia. Choć muszę przyznać, że zdania co do wychowania się zmieniają: W różnych kadencjach skład naszej Rady jest inny. Tak więc już mieliśmy okres Złoty, w którym wychowywaliśmy jedynie przez dostatek, nagrody i pozytywną motywację. Niestety zakończył się on kompletną klęską. Potem przeważały poglądy radykalne i doprowadziliśmy do potopu i oczyszczenia świata. Z większymi sukcesami lub niepowodzeniami wysyłaliśmy różnych emisariuszy, władców i nauczycieli, jak Jahwe, Budda, Jezus, Mahomet. Zawładnęli historią od starożytności do średniowiecza, ale i im niewiele się udało. Nie brakowało wiele, a ludzie pogrzebaliby nam miliony lat pracy. Człowiek to naprawdę twardy orzeszek! Obecnie u władzy jest Obywatelska Rada Realistyczna, jak sami zapewne odczuwacie na świecie. I tu jest właśnie jeszcze jeden aspekt", ściszył trochę głos, "o którym specjalnie nikt nigdy nie mówi, a którym jest to, że świat materialny i nasz są całkowicie powiązane ze sobą. Dusze bowiem do swego istnienia potrzebują energii innego typu. Ich pokarmem są generowane emocje - miłość, radość, przyjaźń, podziw, samopoświęcenie. Te powstają w trakcie życia istot materialnych i gejzerami płyną dla was niewidoczne - wokół ziemi. Kanałami transportowymi są ściągane do świata za rzeką Styks i są tam dostępne w formie skoncentrowanej. Powiedzmy, że u nas w barze można sobie zamówić dwie setki czystej miłości i tak dalej. Nasz świat nie może więc istnieć bez waszego. Przez jakiś czas jesteście ludźmi i produkujecie emocje, a potem jesteście duszami i z nich korzystacie." "Czy znaczy to, że Buddysta ma rację?" - zapytał się rzeczowo Ateista. "Oznacza to, że z tego wiecznego kołowrotu może wydostać się osobnik, który swoimi pozytywnymi czynami wdrapał się na najwyższy poziom i potem może wrócić do tego nieznanego stwórcy? Nie ma żadnej bardziej eleganckiej drogi? A co z resztą ludzi?"

"Panowie!", Xi krzyknął głośno i wstał tak gwałtownie, że puste krzesło, skrzypiąc, poleciało po dużych płytkach i przewróciło się. Jego reakcja była tak silna i nieoczekiwana, że bezwiednie też wszyscy wstali. "Panowie, posłuchajcie prawdziwej ewangelii! Panowie, urodziliśmy się jako niewolnicy, ale nadszedł czas to zmienić!"

Przez bez mała niekończący się okres myśleliśmy, że plus nie może istnieć bez minusa. Jednak niedawno nasi naukowcy odkryli, że w określonych okolicznościach może istnieć czysta pozytywna energia. Jeśli dusze będą wracały do swojego stwórcy w takiej formie, jest praktycznie pewne, że nie będzie on odłączał kolejnych niedoskonałych części swego ciała. Po jakimś czasie nie będzie potrzebny świat za rzeką Styks ani materialny wszechświat! Tak, Niebo i Ziemia przeminą!" "Ale to będzie trwało aż ostatnia zatwardziała dusza przez kolejne życia osiągnie pełną doskonałość! Taki czas jest nieskończenie długi, jeśli mamy kilka nieskończoności, to z matematycznego punktu widzenia nie ma żadnego znaczenia!" zaoponował Buddysta. "Nie jest to wszystko jedno. Odkryliśmy też coś, co nazywamy tandemowym efektem. Oznacza to, że jeśli jakiś osobnik zdecyduje się



zrobić coś za innego osobnika, a jego wola jest wystarczająco mocna, działa to tak, jakby to faktycznie zrobił, choć wcale ostatecznie nie musiał tego zrobić!" "

"Niesamowite. To jest podobne do zabawienia! I na tym opiera się nasz kościół!" - przerwał mu proboszcz. "Tak, ale ma to jeden podstawowy haczyk, o którym wasz kościół nie wie. Pokażę wam to na przykładzie. Chodźmy, ponieważ robi się późno i noc już ustępuje", przy czym znacząco spojrzął na Proboszcza, który zareagował radością, ponieważ poznał zmienione słowa Pisma

Przemieszczaliśmy się z wielką prędkością nad polami i lasami, po krótkiej chwili znaleźliśmy się w sypialni wiejskiego domku. Na łóżku leżała trzydziestopięcioletnia kobieta i choć jej ciało twardo spało, ona z nami żywo rozmawiała. Nie potrafiła sobie poradzić z ciałem i całym życiem. Niedawno dla młodszej kobiety opuścił ją małżonek. Rodzice byli już starsi i potrzebowali jej pomocy. Dzieci były w wieku dorastania i sprawiały wiele kłopotów. Pieniądzy nie było za wiele, a w pracy ostatnio pojawiały się problemy. Mężczyzna dotknął jej czoła i przed nami zaczęła się rozwijać jej przyszłość. Nie było tam wiele pozytywnych zdarzeń, obecna sytuacja miała się jeszcze pogarszać: Były mąż przestanie płacić alimenty, rodzice nie będą mogli się ruszać, zwolnią ją z pracy, a dzieci wymkną się spod kontroli. Jak wydostać się z takiej pułapki? Teoretycznie istniało wiele rozwiązań, które ona mogła samodzielnie uruchomić, ale w danej sytuacji i przy stanie jej duszy ciało nie miało na to szans. Przyszłość karmiczna też była niewesoła: W obecnym życiu zgromadzi wiele złych uczynków wynikających z ciężkiej sytuacji. Te się potem objawiają w formie nieprzyjemnych zdarzeń w przyszłym życiu. Jednak nowe ciało nie będzie wiedziało, co było ich przyczyną i doprowadzi to do szybszego skręcania się spirali niekorzystnych zdarzeń, z której nie będzie wyjścia.

"To jest więc ta wasza karma", splunął z despektem Proboszcz. "Nie jest jednak lepsze nasze stare dobre chrześcijaństwo?! Tu może tylko pomóc zbawienie przez siłę wyższą!" "Całkowicie prawidłowo, niemniej posłuchajcie zakończenia mojej ewangelii: Tą wyższą mocą jesteście wy!" powiedział Xi z rozszarżonymi oczami. Podeszedł do śpiącej kobiety, ponownie dotknął jej ciała i powiedział słowa, które zapamiętałem bardzo dokładnie: "Nie urodziłaś się po to, abyś się trapiła! To koniec dni twoich największych nieszczęść i smutku. Biorę na siebie twoje grzechy: Bądź pogodnej myśli, ponieważ moja miłość i siła będą od tej chwili z tobą!" I nagle, przyszłość, która cały czas była wyświetlana w sypialni, jako trójwymiarowy film, jakby za dotknięciem czarodziejską różdżką się zmieniła: Znalazł się mężczyzna zainteresowany tą kobietą i jej dziećmi, pracowity, porządny i uczciwy. Problemy z rodzicami wydały się dużo mniejsze i prostsze. Dzieci świetnie studiowały, a w pracy powodziło się jej coraz lepiej.

"Kim jesteś?" zapytał się podejrzliwie Proboszcz. "Taką moc ma jedynie Bóg, być może - ale teologowie nie są w tym zgodni - niektórzy cherubini, a po nich już

tylko..." zamilkł, patrząc wytrzeszczonymi oczyma na Xi.

"Tę moc ma każdy - tylko trzeba ją w sobie wyzwolić", powiedział Xi. "Nie jest to ciężkie, musisz być milion razy głodny tak, że można oszaleć, przed sobą masz pełny talerz i musisz zrezygnować z niego, ofiarując go komuś innemu, kto też głoduje. Musisz tysiąc razy dać swoje ostatnie pieniądze bezdomnemu i staruszkowi, którzy inaczej nie doczekaliby rana i nie możesz mieć żadnej rezerwy oraz wiedzieć, co poczniesz ze sobą. Musisz być sto pięćdziesiąt razy lekarzem i świadomie zarazić się okropną chorobą w trakcie niesienia pomocy pacjentom. Sto razy musisz zakrzyknąć "Weźcie zamiast mnie!", kiedy fanatyczna horda barbarzyńców lub chrześcijańskich inkwizytorów chce spalić niewinne dziewczę na stosie. Musisz pięćdziesiąt razy długo umierać ranny po bitwie, a przymarzły do błota oddać swój płaszcz innemu rannemu. Przy tym musisz zostać sam sobą, być silny i nie stać się bydlęciem. Każde takie życie i pozorna śmierć niezmiernie cię wzmocnią. Potem przychodzi to główne: W każdej sytuacji tak jak teraz musisz być w swojej świadomości przygotowany i musisz oferować przyjęcie brzemienia: To jest tak, jakby ktoś leżał na twojej ręce nad przepaścią i obie ręce są kurczowo zaciśnięte - wówczas albo go wyciągniesz albo spadniecie oboje. Jeśli jesteś dostatecznie silny i przekonany, wówczas wytworzysz czystą pozytywną Siłę, tak jak mi się to teraz udało. Jeśli nie jesteś, wszystkie problemy i kłopoty, które chcesz wyleczyć, przeniosą się na ciebie i będziesz je musiał przeżyć sam. To jest zatem wasze zadanie!"

Tak samo jak przed chwilą w niebieskim wieczerniku, w sypialni wiejskiego domu zapadła głęboka cisza. Niebo na wschodzie zaczęło blednąć i w oddali było słychać panie koguta. Dopiero po dłuższej chwili Xi przerwał milczenie i zwrócił się do mnie: "Jak to więc właściwie było z frontowcem, Štěpánku?!" Skąd on mógł wiedzieć, o czym przed chwilą myślałem?! Zaglądał w głąb mojej duszy! Pomału się wyprostowałem, stanąłem na baczność. Nie można było odpowiedzieć nic innego. Powiedziałem, kładąc nacisk na każde słowo: "Melduję, że zadanie wykonam!"

inż. Kvido Štěpánek, dyrektor firmy





Informacje o firmie

Zmiany w przepisach podatkowych i księgowych w roku 2006

Jiri explains the changes in tax laws

Od 1.01.2006 zaczęły obowiązywać liczne nowelizacje przepisów podatkowych i księgowych. Najważniejsze zmiany, które dotyczą naszej firmy i naszych współpracowników, zawarłem w tym artykule. Źródłem informacji do artykułu są wiadomości opublikowane przez firmę Daně Audit, która wydaje je dla swoich klientów.

Obszar ubezpieczeń zdrowotnych

Od 1 stycznia 2006 r. zwiększa się granicę redukcji do wyliczenia stawek ubezpieczenia zdrowotnego. Stawka 480 Kč wzrasta do 510 Kč, stawka 690 Kč wzrasta do 730 Kč. Dzienna podstawa wyliczenia będzie wyższa niż obecnie i będzie wynosiła maksymalnie 642 Kč. Podniesienie granicy redukcyjnej będzie dotyczyło osób, które zaczną pobierać świadczenia z ubezpieczeń zdrowotnych przed 1 stycznia 2006 i którzy mają prawo do świadczenia po tej dacie. Na przykład jeśli pracownik otrzymuje średnią płacę 18 333 Kč miesięcznie, to przy 30 dniowym zwolnieniu zdrowotnym od 1 stycznia 2006 r. otrzyma łącznie 10 757 Kč.

Obszar socjalny

Od 1 stycznia 2006 r. wzrasta minimum życiowe. Sumy na wyżywienie i pozostałe podstawowe potrzeby wzrastają o 1,7%, a sumy na gospodarstwo domowe mniej więcej o 4 %. Minimum życiowe samodzielnie żyjącego dorosłego człowieka wzrasta z obecnych 4 300 do 4 420 Kč. Zatwierdzona zmiana automatycznie ma wpływ na wysokość świadczeń pomocy społecznej. Ma też wpływ na pozostałe świadczenia wyliczane na podstawie minimum życiowego. Od nowego roku (realnie od lutego) dzieci w wieku powyżej 3 lat, którymi przez cały dzień opiekują się rodzice, będą mogły chodzić do przedszkola lub podobnej placówki codziennie, i to maksymalnie na 4 godziny, bez groźby utraty przez ich rodziców prawa do świadczeń rodzicielskich. Umożliwi to nowelizacja ustawy o państwowej pomocy społecznej.

Obszar prawa pracy

W roku 2006 zwiększy się płaca minimalna i to dwukrotnie. Pierwszy raz od 1 stycznia 2006 r. o 5,4%. Miesięcznie więc ci, którzy otrzymują płacę minimalną, otrzymają zamiast dotychczasowych 7 185 Kč - 7 570 Kč. Minimalna praca godzinowa wzrośnie z 42,50 Kč do 44,70 Kč. Drugi wzrost - o 5,1 % - nastąpi od 1 lipca 2006 r. Miesięczna płaca minimalna będzie od tego dnia wynosiła 7 955 Kč, a godzinowa płaca minimalna 48,10 koron. W związku z tym odpowiednio zmieniają się minimalne tabele płacowe.

Obszar podatkowy - nowelizacja ustawy o podatku dochodowym

Ulgi na dzieci, w przeciwieństwie od niepodlegającej opodatkowaniu części podstawy do naliczenia podatku,

nie będą odliczane od podstawy opodatkowania, ale bezpośrednio od podatku lub w poszczególnych miesiącach kalendarzowych od wyliczonej zaliczki pobieranej na podatek. Ulga podatkowa polega na tym, że wyliczony podatek się obniży o ustaloną sumę (ulgę podatkową), a jeśli u podatnika z niższymi dochodami wyliczony podatek będzie niższy od ulgi podatkowej, podatnik ma teraz prawo do wypłacenia bonusu podatkowego, czyli "ujemnego podatku". Ulga podatkowa należy się podatnikowi: w wysokości 6.000,- Kč rocznie (500,- Kč miesięcznie) na każde utrzymywane dziecko żyjące razem z nim jeśli jest to dziecko z legitymacją ZTP/P (niepełnosprawne), ulga podatkowa jest podwójna, tzn. w wysokości 12.000,- Kč rocznie (1.000,- Kč miesięcznie).

Pracownikom, którzy podpisali oświadczenie do podatku, pracodawca przy rozliczaniu płacy obniży wyliczoną zaliczkę na podatek o tzw. miesięczną ulgę podatkową (na każde utrzymywane dziecko 500,- Kč miesięcznie, a jeśli dziecko ma legitymację ZTP/P to w wysokości 1.000,- Kč miesięcznie). Oznacza to, że pracodawca obniża wyliczoną zaliczkę na podatek o ulgę podatkową, a jeśli wyliczona zaliczka na podatek będzie niższa od ulgi podatkowej na dziecko, pracodawca wypłaci pracownikowi różnicę jako miesięczny bonus podatkowy.

Wspólne opodatkowanie z dziećmi

Wspólne rozliczenie małżonków mogą wykorzystać małżonkowie, którzy mają na utrzymaniu przynajmniej jedno dziecko. Podział wspólnych dochodów obu małżonków i rozdzielenie ich na dwie osoby spowoduje spadek progresji podatkowej (niższy próg). Po raz pierwszy będzie można złożyć wspólne opodatkowanie, składając zeznanie podatkowe za roku 2005 w roku 2006. Aby małżonkowie mogli skorzystać ze wspólnego opodatkowania, muszą mieć na utrzymaniu co najmniej jedno dziecko.

Koszty dojazdu i czasowego zakwaterowania

W celu podniesienia mobilności siły roboczej obecnie w systemie podatkowym jest wspierany dojazd pracowników do pracy i ich czasowe zakwaterowanie. Konkretnie chodzi o zaliczanie do uznawanych kosztów pracodawcy kosztów transportu pracowników do lub z pracy, zapewnianego własnymi środkami transportowymi pracodawcy lub wynajętymi środkami transportu oraz środkami transportu umownego przewoźnika. Za środek transportu uważane są pojazdy silnikowe mogące przewieźć dziesięć lub więcej osób. Ponadto doszło do uznania za koszty czasowego zakwaterowania pracownika, z wyjątkiem czasowego zakwaterowania w domu rodzinnym lub mieszkaniu, do maksymalnej wysokości 3 500 Kč miesięcznie.

**Wspieranie badań i rozwoju**

Po raz pierwszy w okresie podatkowym, który rozpoczął się w roku 2005, podatnik może skorzystać z odliczenia od podstawy opodatkowania 100% kosztów poniesionych na prace badawcze i rozwój. Od roku 2006 możliwość ta dotyczy również współnika publicznej spółki handlowej oraz komplementariusza spółki

komandytowej. Jednocześnie w celu zapewnienie większego bezpieczeństwa podatników oraz administracji podatkowej ustawa o podatku dochodowym została uzupełniona o definicje projektu badawczo-rozwojowego.

W razie zainteresowania chętnie przekaże więcej informacji.

inż. Jiří Bláha

Ocena metody KAIZEN na D3 w roku 2005

Josef balances the up-date results of Kaizen

Zasada KAIZEN na D3:

Montaż jest podzielony na 6 grup, każda grupa ma swojego koordynatora. Koordynatorzy poszczególnych grup spotykają się z głównym koordynatorem. Na spotkaniach koordynatorzy mogą zgłaszać propozycje różnych usprawnień, ponadto mogą zgłaszać problemy powstałe na produkcji oraz ewentualne propozycje ich rozwiązania. Na każdym spotkaniu zapoznają się ze stanem wprowadzenia ich projektów. Koordynatorzy informują poszczególnych członków swoich zespołów o wszystkim, co omawiane jest na spotkaniach koordynatorów. Wszyscy mają możliwośći wpisywania swoich pomysłów na tablicy informacyjnej, gdzie jest do tego wyznaczone miejsce.

Ocena grup:

Poszczególne grupy są co tydzień oceniane wg skali 1-5. Oceniana jest aktywność i zgłaszane propozycje.

Ocena grup w roku 2005

Skupina	Koordinátor	Hodnocení
Comfort	Tesařová Lenka	A
Balení Cf	Valová Anna	N
Cucina	Pouková Eva	N
Mixery	Klius Irina	A
Automobilový pr.	Kýlarová Iveta	Z
Kartonování	Šlesingr Michal	Z

Główny koordynator - Josef Kaplan

A – Aktywne podejście

O – Nieregularna aktywność

Z – Należy zwiększyć aktywność

Najlepsze wprowadzone ulepszenia:

Propozycja / Propozycję złożył(a)

Prace przygotowawcze do linii montażowej mikserów

Bodlák

Na kontroli elektr. frytkownic gniazodka angielskie

Tesařová

Rozłożenie prac przy montażu wiek Cucina

Klius

Ulepszenie montażu filtru Boxu

Enkhe

Wieka Princes Nova dostarczane już w woreczku z nadrukiem

Drnovská

Uchwyty na tabliczki na wszystkich liniach

Tesařová

Osłony na czopy do prób

Tesařová

Podsumowanie

Dzięki wprowadzonym pomysłom oszczędziliśmy:

Prace przygotowawcze na linii mikserów

Operacja	Norma/8h	Oszczędność na 1 szt.
Przyg. przycisku turbo	7000	0,29Kč
Przyg. przewodu	2240	0,89 Kč
Łącznie	1,18 Kč	

Wyprodukowano 529 424 szt. mikserów - oszczędność razem 624 720,32 Kč.

Inne wyniki KAIZEN:

Dzięki następującym propozycjom:

- na kontroli elektr. frytkownic angielskie gniazodka

- rozłożenie prac przy montażu wiek Cucina

- popraw montażu filtru Boxu

- wieka Princes Nova dostarczane już w woreczku z nadrukiem

- uchwyty na tabliczki na wszystkich liniach

doszło do poprawy w przestrzeganiu norm.

Pozostałe propozycje mają raczej wizualny charakter - na stanowiskach pracy materiał jest lepiej posegregowany, smarowniczki z farbą mają uchwyt itp.

15. 12. 2005

Josef Kaplan, Technolog D3



Procedura reklamacyjna

Petr shows unexpected aspects of quality.

Mijają już 3 lata, od kiedy ustawą nr 136/2002 Sb. została znolizowana ustawa nr 40/1964 Sb., kodeks cywilny. Nowelizacja zmieniała postanowienia ustawowe dotyczące odpowiedzialności za wady rzeczy sprzedawanych w ramach swojej działalności gospodarczej. Nowelizacja weszła w życie z dniem 1.01.2003 roku. Sprzedawca odpowiada za wady, które są niezgodne z umową kupna po przejęciu rzeczy w okresie gwarancji (§619 ust.1 kodeksu cywilnego). Przy sprzedaży sprzętu okres gwarancji wynosi 24 miesiące (§620 kodeksu handlowego). Jak wyżej podano, gwarancja liczona jest od momentu otrzymania towaru przez kupującego.

Gwarancja nie dotyczy zużycia urządzenia spowodowanego zwykłym użytkowaniem (§619 ust.2 kodeksu cywilnego). O reklamacji decyduje sprzedawca, w terminach określonych w § 19 ust. 3 ustawy nr 634/1992Sb., o ochronie konsumentów. W ostatnim okresie wzrasta liczba reklamacji, które są spowodowane zużyciem sprzętu lub są to reklamacje "właściwości wyrobu" i jego normalnego użytkowania. W związku z tym pracownicy serwisu zajmują się starannie tą tematyką i w formie protokołów pomiarowych przekazują sprzedawcom i klientom wyniki reklamacji. Jako przykład podajemy protokół pomiarowy M200420 w sprawie złożonej reklamacji.

Isolit - Bravo, spol. s r.o.

Jablónné nad Orlicí 561 64

IČO: 46507272 DIČ: CZ-46507272

Výpis OR: KS v Hradci Králové, oddíl C vložka 2125

Protokół pomiarowy M200420

1. Data: 9.2.2004

2. Produkt: Czajnik elektryczny NELA, typ B-707, 1650 W, nr: 3903

3. Zadanie: Sprawdzić głośność czajnika w zależności od temperatury ogrzania wody i długi czas wyłączenia się czajnika

4. Informacje wejściowe: Karta zamówienia "xxxxx nr 46" z 5.2.2004, klient P.yyyyy, BRNO

5. Tabela zmierzonych wartości: (Poniżej artykułu)

Dla czajnika NELA zostały zmierzone wszystkie

wymagane parametry z pozytywnym wynikiem. Potem czajnik został napełniony wodą do pojemności 1 litra, do wskaźnika max. Następnie co 0,5 minuty była mierzona temperatura i głośność. Głośność była mierzona subiektywnie za pomocą skali 1 - 5, gdzie stopień 1 oznacza najniższy hałas. Ponadto mierzono inny czajnik NELA z serii nr 0303 w takich samych warunkach. Zmierzone wartości były zgodne z wcześniejszą serią pomiarów czajnika nr 3903.

Hałas był też badany dla czajników z zakrytą spiralą grzewczą BRAVO typ B-1118, oraz marek Philips HD 4602 i ETA. Wszystkie podane czajniki charakteryzowały się podobnymi właściwościami przy gotowaniu. W celu dalszego porównania przeprowadzono pomiary dla czajnika HADEN z klasyczną spiralą grzewczą. Czajnik został napełniony wodą do kreski oznaczającej 1 litr. Następnie co 0,5 minuty mierzono temperaturę oraz śledzono głośność czajnika przy gotowaniu. Głośność była oceniana podobnie jak dla czajników NELA, subiektywnie była ona niższa.

6. Wniosek: Ze zmierzonych wartości zawartych w tabeli wynika, że w przypadku czajników bezspiralowych typu NELA występuje wyższa głośność przy gotowaniu wody niż w czajnikach z klasyczną spiralą grzewczą. Pomiar został dokonany jedynie subiektywną metodą dla dwu typów czajników, więc jego wartość jest ograniczona. Można jednak zaobserwować, że najwyższa głośność jest w temperaturze wody ok. 70°C, przy temperaturze zbliżającej się do temperatury wrzenia głośność spada. Można przyjąć, że chodzi o fizyczne zjawisko akustyczne, które uzależnione jest od temperatury elementu grzewczego, jego aktywnej powierzchni oraz od temperatury ogrzewanego medium.

Na koniec można konstatować, że czajnik NELA spełnia wszystkie wymagane parametry w określonych granicach. Wyższy hałas nie jest wadą czajnika, ale jest to cecha charakterystyczna czajników bezspiralowych. Z tego powodu klient błędnie uważa, że przy najwyższym hałasie zaraz dojdzie do wyłączenia się czajnika, do czego nie dochodzi, ponieważ temperatura nie osiągnęła jeszcze temperatury wrzenia. Z wyżej wymienionych powodów reklamacji się nie uznaje i czajnik zostaje zwrócony z powrotem do sklepu.

Z przyczyn handlowych nazwa serwisu oraz nazwisko klienta zostały opuszczone.

Inż. Petr Appl, Kierownik Serwisu

5. 1. Czajnik NELA nr. 3903

Czas [min]	0	0:30	1:00	1:30	2:00	2:30	3:00	3:30	4:00	4:20
Temp. [°C]	15	23	32	42	51	63	74	88	97	100
Hałas [skala]	1	2	2	3	4	5	5	4	3	2

5. 2. Czajnik HADEN, typ Classic, 2200 W

Czas [min]	0	0:30	1:00	1:30	2:00	2:30	3:00	3:30	4:00	4:05
Temp. [°C]	17	25	35	45	56	67	78	90	98	100
Hałas [skala]	1	1	2	3	3	3	3	2	2	2



Obecne trendy na rynku sprzętu AGD

Zdenek evaluates the demand in electro-shops

Sprzedaż detaliczna sprzętu AGD charakteryzowała się w ostatnich latach dużym zakupem niewielkich urządzeń, głównie do kuchni. Na rynku pojawiały się stopniowo najprzeróżniejsze kształty i kombinacje kolorystyczne urządzeń, które nie tylko dosłownie zalały sklepy ze sprzętem AGD, ale i nasze domy. W roku 2005 w sprzedaży pojawił się zasadniczy zwrot, którego główną częścią był popyt na produkty cyfrowe, trend ten widoczny jest również w tym roku, a wpływ na niego ma spadek cen tych towarów. Odtwarzacze DVD, kina domowe, kamery, cyfrowe aparaty, telefony komórkowe - po prostu cyfrowe szaleństwo, które opanowało rynek i jak pokazują badania rynku, będzie trwało nadal. Jeśli chodzi o sprzęt gospodarstwa domowego, gdzie co prawda pozostały wyższe marże, sprzedaż jest poniżej oczekiwań i spadek cen widoczny jest głównie w grupie dużego sprzętu AGD (lodówki, pralki, zmywarki i chłodziarki), i to mimo wprowadzenia opłat za likwidację zużytego sprzętu. Opłaty te zostały wprowadzone od połowy sierpnia 2005 r., kiedy w życie weszła ustawa nakazująca producentom i importerom sprzętu elektrycznego i elektronicznego współuczestniczyć w likwidacji tego typu odpadów po zakończeniu ich żywotności. Wielu z was zapewne zwróciło uwagę, że obok cen sprzętu AGD, a przede wszystkim w ulotkach

reklamowych, jest uwaga o opłacie PHE - i podana suma od 10,- do 450,- CZK. Koszt ten jest wliczany do ceny detalicznej i ponosi go klient. Najmniejsze opłaty są dla małych urządzeń, a największe w przypadku lodówek i zamrażarek, których likwidacja ze względu na zawartość czynnika chłodzącego jest najkosztowniejsza.

Silną stroną marki BRAVO były i są małe urządzenia AGD. W segmencie tzw. białej techniki duże międzynarodowe firmy bezkompromisowo walczą o swoją pozycję rynkową, oferując również swoje wyroby w niższych kategoriach cenowych, co jeszcze przed laty uważały za zbędne. Firmy te uwiadomiły sobie jednak, że część obrotów odbierają im lokalne marki. Marka BRAVO nadal będzie się starać wzmacniać asortyment w zakresie małej białej techniki, ale z wyższej półki cenowej. Obecnie głównym klientem są odbiorcy ze średniej grupy dochodowej, a my stopniowo powinniśmy pozyskiwać również klientów z wyższej grupy średniej - poprzez poszerzenie obecnej oferty, zapewnienie serwisu i trwałą promocję marki BRAVO.

Na ten rok przygotowanych mam ponad 12 nowości z zakresu urządzeń kuchennych, urządzeń do pielęgnacji włosów oraz sprzętu do czyszczenia i sprzątania, które od drugiego kwartału będą wprowadzane na rynek.

Divize 5, Zdeněk Müller

Dobry pomysł

Petr appeals on colleagues to come up with non-conventional and beneficial ideas

Szanowni Współpracownicy,

Jak większość z Was wie, podstawą sukcesu wielu odnoszących sukcesy firm jest własny produkt. Jeśli firma jest właścicielem produktu, który produkuje i dostarcza go bezpośrednio na rynek, w pewnym stopniu jest niezależna. Jeśli jeszcze wyrób ten jest na rynku w jakiś sposób wyjątkowy, firma jest niezależna podwójnie. Nie musi się obawiać, jak przy produkcji elementów tłoczonych oraz sprzętu AGD pod cudzą marką, że produkcja zostanie przesunięta gdzieś indziej, że klient znajdzie tańszego dostawcę lub że projekt zostanie anulowany.

Ma to jednak jeden haczyk, który nazywa się "DOBRY POMYSŁ". Mieć ten dobry pomysł jest tym, co jest najtrudniejsze. Firma ma możliwości produkcyjne, ma środki, aby zapłacić za ewentualny rozwój nowego wyrobu, ale niestety brakuje tego

najważniejszego, co może zapoczątkować cały proces, czyli "DOBREGO POMYSŁU".

Dlatego postanowiliśmy zwrócić się do Was z prośbą o współpracę przy szukaniu nowego wyrobu i de facto współdziałal w tworzeniu przyszłości firmy. Kierownictwo firmy z radością przyjmie jakiegokolwiek wasze propozycje, a 3 najlepsze zostaną nagrodzone nagrodą w wysokości 1000, 3000 i 5000 CZK. Jeśli pomysł zostanie zrealizowany, co oznacza, że stanie się częścią programu produkcyjnego firmy, nagroda będzie znacznie ciekawsza, a będzie to 10% jednorocznego zysku ze sprzedaży nowego wyrobu. A to faktycznie może być suma idąca w dziesiątki, a nawet setki tysięcy koron.

Swoje propozycje należy przysyłać e-mailem i lub w formie pisemnej przekazywać mi osobiście. Już teraz się na nie cieszę.

inż. Petr Bodlák, kierownik MS



Tabela porównania płac

Comparison of wages with prosperous firms in surroundings

Ponieważ sprawy finansowe są wdzięcznym i cały czas aktualnym tematem rozmów we wszystkich wydziałach firmy, zdecydowaliśmy się porównać, jak wyglądają nasze płace w porównaniu z innymi prosperującymi firmami z naszego regionu.

Udało się uzyskać dane o płacach w wybranych firmach z Letohradu, Vysokého Mýta i Lanškrouna.

Dla porównania księgowość wyliczyła średnie w IB, które zostały uczciwie obliczone na podstawie faktycznych danych. Zwracamy uwagę, że chodzi o płacę brutto oraz że dane z innych firm są orientacyjne, ale zestawione w oparciu o realne dane liczbowe.

Martin Šlesinger, oddział personalny

Stanowisko	Przybliżona wysokość płacy pracującego dłuższy czas pracownika (płaca brutto)	
Mistrz na produkcji okolica	17.000 - 20.000 Kč	18.500 Kč
Mistrz na produkcji IB		34.292 Kč
Nastawiacz maszyn okolica	14.000 - 16.000 Kč	15.000 Kč
Nastawiacz maszyn IB		21.417 Kč
Magazynier, ekspedient (szeregowy) okolica	12.000 - 15.000 Kč	13.500 Kč
Magazynier, ekspedient (szeregowy) IB		17.010 Kč
Narzędziowiec (nastrojař) ręczny okolica	12.000 - 18.000 Kč	15.000 Kč
Narzędziowiec (nastrojař) ręczny IB		27.742 Kč
Narzędziowiec (nastrojař) CNC (operator) okolica	15.000 - 20.000 Kč	17.500 Kč
Narzędziowiec (nastrojař) CNC (operator) IB		23.019 Kč
Konstruktor - okolica	15.000 - 25.000 Kč	20.000 Kč
Konstruktor - IB		23.850 Kč
Konserwacja maszyn (maszynowe - zasadnicze) okolica	10.000 - 17.000 Kč	13.500 Kč
Konserwacja maszyn (maszynowe - zasadnicze) IB		20.570 Kč
Konserwacja maszyn (elektryczne - zasadnicze) okolica	10.000 - 17.000 Kč	13.500 Kč
Konserwacja maszyn (elektryczne - zasadnicze) IB		23.635 Kč
Kontroler jakości produkcji (szeregowy) okolica	12.000 - 15.000 Kč	13.500 Kč
Kontroler jakości produkcji (szeregowy) IB		18.588 Kč
Robotnik na produkcji maszynowy (zwykły) okolica	11.000 - 14.000 Kč	12.500 Kč
Robotnik na produkcji maszynowy (zwykły) IB		15.800 Kč
Robotnik montażowy (zwykły) okolica	10.000 - 14.000 Kč	12.000 Kč
Robotnik montażowy (zwykły) IB		14.600 Kč
Księgowy (zwykły) okolica	14.000 Kč	14.000 Kč
Księgowy (zwykły) IB		20.200 Kč
Menażer ze znajomością języka okolica (nie top manager)	15.000 - 23.000 Kč	19.000 Kč
Menażer ze znajomością języka IB (nie top manager)		35.373 Kč
Recepcjonista okolica	13.000 Kč	13.000 Kč
Recepcjonista IB		16.580 Kč
Sprzątaczką okolica	10.500 Kč	10.500 Kč
Sprzątaczką IB		13.500 Kč



Nowy robot kuchenny Bravo

Martin describes a new product in Bravo Range – a Kitchen Robot.

Robot kuchenny jest podstawowym wyposażeniem nowoczesnej kuchni. Pamiętając o tym, tworzyliśmy nasz asortyment. Niestety po będących sukcesem modelach New Age i Roboset w naszej ofercie pojawiło się puste miejsce. Było to spowodowane tym, że nie byliśmy w stanie znaleźć dostawcy, który spełniałby nasze wysokie wymagania dotyczące jakości. Wszystkie próbki (a było ich niemało) opuszczały nasze stanowisko kontroli w opłakanym stanie. Dlatego przez jakiś czas pozostawaliśmy bez robota w asortymencie, aby nie psuć sobie marki wyrobem złej jakości. Długie szukanie jednak się opłaciło i dzięki temu możemy wejść wiosną na rynek z robotem o solidnej konstrukcji i świetnych parametrach.



Model B 4150 jest solidnym urządzeniem z metalową obudową i nierdzewnym naczyniem. W naczyniu można ugniatać ciasta, mieszać pasty, ubijać kremy.

W mikserze można miksować cokolwiek, od przecierów dla dzieci aż po napoje alkoholowe.

Zaletą jest łatwe utrzymanie urządzenia w czystości, ponieważ większość elementów można myć w zmywarce. Pięćsetwatowy silnik zapewnia odpowiednią siłę pozwalającą na wykonanie nawet najtrudniejszych zadań. Wierzmy, że robot, dzięki swojej jakości i wzornictwu, przyniesie chlubę marce BRAVO.

Inż. Martin Pišín, kierownik marketingu D5





Benchmarking

Jana describes the comparison of economic results with other companies

Firma Isolit-Bravo zgłosiła się 4. 10. 2005 do projektu Benchmarking dla uczestników programów twinningowych CzechInvestu. Projekt ten agencja CzechInvest organizuje za darmo dla swoich wieloletnich partnerów jako nagrodę za dobrą współpracę. Pojęcie benchmarking zadomowiło się na świecie w latach 80-tych dzięki firmie Xerox Corporation, która pierwsza zastosowała go z sukcesem jako narzędzie zarządzania w roku 1979.

Benchmarking jest procesem nieustannego porównywania i mierzenia się z innymi firmami w celu uzyskania informacji o filozofii, polityce, czynnościach, praktykach i działaniach, które pomagają poprawiać wyniki firmy. W sposób uproszczony można powiedzieć, że chodzi o narzędzie, z którego korzystają firmy w celu nieustannego rozwoju. Pomaga im lepiej zrozumieć własną pozycję na rynku, definiuje najlepsze metody pracy i wprowadza je do działań firmy. Porównując własne osiągnięcia z osiągnięciami innych firm, możemy określać mocne i słabe strony firmy oraz definiować obszary jej rozwoju. Korzyści z benchmarkingu dla stosujących go firm można podsumować w poniższych punktach:

- *identyfikacja mocnych i słabych stron firmy*
- *odkrycie obszarów, gdzie konieczne są ulepszenia i rozwój*
- *porównanie z międzynarodowymi firmami - wg liczby pracowników, rocznego obrotu, kategorii działalności, kraju lub regionu*
- *znacząca poprawa wyników firmy*
- *podnoszenie własnej konkurencyjności (lepsze zrozumienie własnej pozycji na rynku, aby firma "nie spoczęła na laurach")*

Główny podział benchmarkingu wyodrębnia benchmarking wynikowy i procesowy. Benchmarking wynikowy mierzy i porównuje wynik według określonego zespołu wskaźników (np. roczne obroty, koszty, wynik gospodarczy...), identyfikuje różnice w wydajności porównywanych firm. Daje odpowiedzi na pytanie, w jakich dziedzinach czy obszarach firma powinna się poprawiać, ale nie mówi, w jaki sposób, przy zastosowaniu jakich metod i procesów osiągnąć ulepszenie. W przeciwieństwie do tego benchmarking procesowy szuka "najlepszych praktyk" i odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób firma ma osiągnąć wysoką wydajność (szuka przyczyn).

Benchmarking dzieli się na kilka rodzajów. Benchmarking wewnętrzny porównuje podobne procesy, czynności i działania między różnymi jednostkami organizacyjnymi tej samej firmy (oddział, wydział, filia, biuro). Benchmarking konkurencyjny ukierunkowany jest na specyficzne produkty i procesy oraz metody używane przez bezpośrednich konkurentów (konieczna

jest współpraca z bezpośrednimi konkurentami; bardzo trudno uzyskać dane do porównań). Benchmarking funkcyjny (branżowy) porównuje podobne funkcje w ramach jednej branży lub wyniki firmy z wynikami firm wiodących na rynku w danej branży (np. porównuje się poziom logistyki w różnych, nawet nie konkurujących ze sobą firmach). Benchmarking generyczny porównuje praktyki produkcyjne lub procesy, które są niezależne od branży (próbując korzystać z elementów z jednej branży przenieść do innej).

Benchmarking jest publiczny i etyczny, w przeciwieństwie do szpiegostwa przemysłowego. Jedną z najważniejszych zasad benchmarkingu jest legalność, wiarygodność (traktowanie przekazanych danych jak tajemnicy handlowej), rzetelność (dopuszczenie myśli, że cały czas jest co poprawiać) i chęć przekazywania anonimowo danych niezbędnych do porównań. Jego siłą nośną jest duch "uczenia się na podstawie doświadczeń". Jeśli benchmarking ma przynosić korzyści gospodarce dla firmy, powinien być wprowadzany w firmie "od góry". Choć nie wszyscy członkowie kierownictwa firmy muszą być włączeni do wszystkich procesów benchmarkingu, powinni wykorzystywać swoją kierowniczą rolę w programie benchmarkingowym. Proces benchmarkingowy należy powtarzać co 12 - 24 miesiące w celu porównania, czy firma wzmacnia swoją pozycję na rynku, czy się ulepsza czy nie.

Firma Isolit-Bravo w ramach projektu Benchmarking dla uczestników programów twinningowych CzechInvestu otrzyma sprawozdanie końcowe dot. benchmarkingu wynikowego i instrukcję, jak to sprawozdanie czytać i interpretować. Przedstawiciele z firmy HM Partners, s. r. o. osobiście odwiedzą firmę Isolit-Bravo (22.3.2006) i zaprezentują sprawozdanie końcowe. Efektem tej prezentacji będzie stworzenie planu działań w celu wyeliminowania ewentualnych słabych punktów we współpracy z managerami naszej firmy.

Źródło: wykład dla firm CzechInvest i HM Partners, Praga 29. 9. 2005

Kyralová Jana, księgowość

UWAGA WSPÓŁPRACOWNICY

Szanowni Współpracownicy,

w trakcie kontroli danych, które pracodawca ma obowiązek ewidencjonować, stwierdzono, że wiele danych jest już nieaktualnych i zatrudnieni nie zgłosili odpowiednich zmian. Sytuacja ta jest całkowicie nie do przyjęcia. Dotyczy to przede wszystkim danych o miejscu zamieszkania, stanie cywilnym, nowych numerów dokumentów itp. Dlatego prosimy o poprawę współpracy w tym zakresie i zgłoszenie zasadniczych zmian zgodnie z powyższym do księgowości lub do kadr. Dziękuję,

Martin Šlesingr, oddział personalny



Co oznacza termin Jakość? · Krótko o firmowym transporcie

Ondrej explains what the Quality means.

Artykułem tym chciałbym odkryć to, co ukrywa się pod terminem Jakość. Zapewne myślicie sobie teraz, że nie mam wszystkich klepek na miejscu, ale postaram się Wam udowodnić, że wiem, o czym piszę. Dlaczego akurat termin Jakość? Jest to zupełnie jasne. Kiedy podczas studiów na uczelni wyższej rozpocząłem specjalizację Zarządzanie Jakością, to termin Jakość był przedmiotem pierwszego wykładu. Jest to całkiem proste, ponieważ Jakość jest alfą i omegą współczesnej przedsiębiorczości. Istnieje kilka definicji terminu Jakość: "Jakość jest zespołem inherentnych cech produktu spełniających wymagania klientów i innych zainteresowanych stron"... lub "Przez Jakość rozumie się stopień spełnienia wymogów, które są potrzebne lub oczekiwane, które są ustalone, są zakładane ogólnie lub są wiążące, zespołem inherentnych cech produktu." Jakość przejawia się na wielu płaszczyznach - niezawodność, bezpieczeństwo, ekologiczność, zgodność z normami, wzornictwo, wykonanie, parametry wyrobu, marka, opinia o firmie itp. Jakość jest również zdolnością osiągnięcia sukcesu u klientów oraz przekształcenia stworzonej wartości w przychód. Ponadto oznacza minimalizowanie kosztów zgodności, a przede wszystkim niezgodności. Tu trochę odejdę od tematu i przypomnę, że jeśli wyprodukujemy wadliwy wyrób, to koszty wyprodukowania wybrakowanego wyrobu są co najmniej takie same jak koszty wyprodukowania pełnowartościowego wyrobu. Dobry wyrób przynosi oczywiście zysk, a wybrakowany generuje dodatkowe koszty związane z jego likwidacją, naprawą itp. Skutkiem jakości jest np. stabilniejsza pozycja na rynku i dobra opinia o firmie.

Dzisiejsze czasy są bezwzględne z tego powodu, że klienci stale zwiększają swoje wymagania dotyczące jakości, dlatego konieczne jest, aby samodzielnie się zastanowić i uświadomić sobie, że wpływ na jakość ma każdy, kto ma do czynienia z produkcją końcowego wyrobu.

inż. Ondřej Mareš, kierownik ÚŘJ



Lida describes the goods traffic of IB

Od września 2005 r. wykorzystujemy w firmie nowy program komputerowy do zarządzania transportem, za pomocą którego referenci składają zamówienia. Zamówienie transportu nie jest tak proste jak w starym programie, ale jest bardziej szczegółowe, można podać zakres dni i godzin i w prosty sposób można bezpośrednio z programu wysłać zamówienie i zapytania e-mailem do zewnętrznych przewoźników. Przy planowaniu rozkładów jazdy można wydrukować pracę dla poszczególnych kierowców.

Znaczną część transportu jesteśmy w stanie zapewnić własnym transportem, przede wszystkim dotyczy to regularnych wyjazdów do G-A Turnov, Conta Podbořany, załadunku wagonów, do firmy Wöhner, A-L Niemcy i Donora Włochy. Firma ma trzy samochody ciężarowe marki IVECO. Do każdego z nich dokupiona jest przyczepa, więc mogą przewieźć od dziesięciu do trzydziestu palet, czyli od 2,4 do 5 ton. Kierowcy wymieniają się. Jeśli jest to możliwe, jeden z nich jeździ na rannej zmianie, następnie przekazują sobie auto i drugi jeździ po południu.

Kierowcy muszą przestrzegać czasu jazdy oraz czasu przerw bezpieczeństwa, zgodnie z rozporządzeniami EWG 3820/85 i 3821/85. Dzienny czas prowadzenia pojazdu nie może przekroczyć dziewięciu godzin. Po czterech i pół godzinie kierowca musi zrobić przerwę co najmniej 45 minut. Przerwa ta może być zastąpiona przez krótsze przerwy, z których żadna nie może być krótsza niż 15 minut. W trakcie tych przerw kierowca nie może wykonywać żadnej innej pracy. W ciągu 24 godzin kierowca musi mieć odpoczynek dzienny. Dzienny czas odpoczynku musi wynosić co najmniej 11 następujących po sobie godzin, może być on skrócony do 9 następujących po sobie godzin, ale maksymalnie 3 razy w jednym tygodniu. Tygodniowy czas odpoczynku wynosi minimalnie 45 następujących po sobie godzin, może on być skrócony do 36 następujących po sobie godzin. Kierowca zgodnie z tym rozporządzeniem jedynie kontroluje załadunek i wyładunek, sam jednak nie wyładowuje ani nie ładuje samochodu.

W systemie transportu naszej firmy doszło do zmian, przede wszystkim ze względu na wejście naszego kraju do Unii Europejskiej. Nowy system transportu wewnątrz firmy oraz efektywniejsze jego zamawianie pomaga nam poprawiać wskaźniki ekonomiczne transportu wyrobów i materiałów.

*Ludmila Tobišková,
dyspozytor transportu*





Przyjęcie do pracy to dopiero pocątek

The successful start in IB has to be followed by the same successful development.

Działania firmy Isolit-Bravo, które umożliwiają zatrudnianie najnowszych absolwentów w firmie, dzielą się na dwie podstawowe części: nabór w szkołach zawodowych i średnich oraz nabór na uczelniach wyższych. Obie grupy celowe wymagają odmiennego podejścia i metod, jednak mają też wiele cech wspólnych. Zajmijmy się najpierw szkołami średnimi i zawodówkami.

Głównie interesują nas szkoły leżące na terenie naszego działania, są to przede wszystkim szkoły techniczne, a dokładniej mówiąc, szkoły, w których kształceni są specjaliści w zawodach maszynowych, jak produkcja form, naprawa maszyn, obróbka metali, ślusarstwo itp. W naszym regionie mamy pięć takich placówek. Podstawowym założeniem jest to, abyśmy byli w nich stale obecni. W szkołach tych są na stałe zainstalowane gazетки ścienne i panele informacyjne o możliwościach pracy w naszej firmie, regularnie organizujemy wycieczki do nas i co najmniej raz w roku prezentujemy się bezpośrednio w szkołach. Z nowych form naboru z sukcesem stosujemy praktyki zawodowe w narzędziowni, gdzie już pracowały dwie grupy po ośmiu uczniów. Sponsorujemy różnego rodzaju imprezy i wystawy organizowane przez te szkoły. Wielu uczniów pracuje u nas w trakcie wakacji, otrzymują oni za darmo ubrania robocze i mogą zarobić całkiem niezłe pieniądze. Mieliliśmy przygotowany też program praktyk przez całe półrocze, ale niestety w naszym regionie nie było odpowiednich uczniów. Nasze działania staramy się kierować do uczniów, którzy spełniają następujące podstawowe warunki - dobre wyniki w nauce z przedmiotów praktycznych i zamieszkanie w okolicy. Z doświadczenia już wiemy, że region, ze względu na łatwość dojeżdżania do pracy, podzielony został na mniejsze regiony, np. region Lanškrouy, Ústeckoorlicki itp. Dlatego też ze względu na kwestię dojazdów nie jest zbyt korzystne przyjmowanie współpracowników np. z Chocně itp.

W tym roku naszą ofertę pracy rozszerzyliśmy o średnie i wyższe szkoły zarządzania i ekonomiczne, które przygotowują młodych kolegów znających języki obce. Absolwenci tych szkół mogą znaleźć zatrudnienie w administracji. Wszystkie opisane działania mają jeden cel - przyjąć jak najwięcej uzdolnionych absolwentów. Jakie mamy wyniki? W porównaniu z rokiem 2000 sytuacja zasadniczo się poprawiła, obecnie przyjmujemy średnio pięciu absolwentów do narzędziowni (tych znaleźć jest najtrudniej) rocznie. Oczywiście jest co poprawić, ale należy dodać, że konkurencja między szkołami średnimi wzrasta.

Nabór absolwentów szkół wyższych i uniwersytetów prowadzimy dwa razy w roku. Wcześniej prezentowaliśmy się w formie ulotek promujących pracę u nas oraz ofertę prac dyplomowych, dziś jednak to już nie wystarczy. Fenomenem wyższych szkół technicznych jest ostra konkurencja między podmiotami oferującymi pracę absolwentom. Np. jeśli chodzi o szkoły średnie dopiero od niedawna firmy w naszym regionie zaczęły się na poważnie interesować absolwentami szkół średnich, natomiast zainteresowanie absolwentami wyższych szkół technicznych jest duże. Wiele firm, głównie tych z kapitałem zagranicznym, ma wieloletnie doświadczenie w pozyskiwaniu perspektywicznych słuchaczy.

Często mają one już upatrzonego "swojego" studenta od pierwszego roku i na wszystkie sposoby przygotowują go do podjęcia pracy u siebie, oferując stypendia, zagraniczne staże, praktyki z wynagrodzeniem, o innych korzyściach nie wspominając. My uczymy się szybko i ten rok jest dla nas w tym zakresie przełomowy - po raz pierwszy będziemy się aktywnie prezentować na prestiżowych imprezach organizowanych bezpośrednio na wyższych uczelniach. Są to targi organizowane przez organizację IAESTE na pięciu uczelniach technicznych. Ponadto figurujemy w oficjalnym katalogu ofert pracy dla absolwentów uczelni, nasze oferty pracy pojawiają się na stornach internetowych poszczególnych uczelni, ulotki informujące o możliwości pracy u nas rozdają zaprzyjaźnieni pracownicy naukowci uczelni. Mamy też przygotowanych 18 bardzo ciekawych profesjonalnych tematów prac licencjackich i magisterskich, czyli staramy się działać aktywnie i na wielu polach. Niemniej w dziedzinie tej obowiązuje czeskie przysłowie "Ko zatrzymał się na chwilę... już stoi z boku". W ostatnich 10 miesiącach pracę w naszej firmie podjęło 10 absolwentów wyższych szkół technicznych.

A co łączy obie grupy absolwentów, którzy podjęli pracę w naszej firmie? Określone uczucie zmiany, która towarzyszy przejściu z okresu nauki do normalnego życia. Tu ważna jest osobista odpowiedzialność każdego instruktora czy pracownika na stanowisku kierowniczym, który odpowiada za wprowadzenie nowych kolegów. Od tego, z jakim zaangażowaniem podejść oni do swojego zadania, uzależniony jest końcowy wynik.

Przyjęcie do pracy nie zamyka bowiem sprawy. Ostatecznym efektem całego procesu jest pracowity, zdolny i odpowiedzialny współpracownik posiadający odpowiednie wykształcenie i motywację.

Martin Šlesinger; oddział personalny



Naszi klienci

O firmie Philips

Šárka describes the history of Philips company

Royal Philips Electronics, Holandia (notowana na giełdach: NYSE: PHG, AEX, PHI), jest jedną z największych elektronicznych firm na świecie i największą elektroniczną firmą w Europie z obrotami w wysokości 30,3 mld EUR w 2004 r. Firma działa w trzech wzajemnie połączonych obszarach - opieka zdrowotna, styl życia i technologie. Zatrudniając 159 700 pracowników w ponad 60 krajach, Philips ma wiodącą pozycję na świecie w zakresie medycznych systemów diagnostyki obrazowej i monitorowania stanu pacjentów, kolorowych telewizorów, elektrycznych maszynek do golenia, oświetlenia oraz tworzenia rozwiązań półprzewodnikowych.

Fundamenty jednej z największych firm elektronicznych na świecie zostały zbudowane w roku 1891, kiedy to Gerard Philips założył firmę w Eindhoven w Holandii w celu "produkowania lamp żarowych oraz innych produktów elektrycznych". Dzięki rozwojowi nowych technologii oświetleniowych, Philips nieustannie się rozwijał. W roku 1914 utworzono laboratorium do badania zjawisk fizycznych i chemicznych, co miało przyczynić się do powstawania nowych produktów. Firmy marketingowe powstały w USA i Francji już przed I wojną światową, a w Belgii w roku 1919. W latach dwudziestych ich liczba gwałtownie wzrosła.

W tym czasie Philips zaczął chronić przy pomocy patentów swoje wynalazki w dziedzinach promieniowania rentgenowskiego i odbioru radiowego. Był to początek zróżnicowania wachlarza wytwarzanych produktów. Po wyprodukowaniu w roku 1918 medycznej tuby rentgenowskiej, w roku 1925 Philips zaangażował się w pierwsze eksperymenty z telewizją. W roku 1927 rozpoczął produkcję radioodbiorników i do roku 1932 sprzedał milion sztuk. Rok później wyprodukowano 100-milionową radiową lampę elektronową i rozpoczęto produkcję medycznego sprzętu rentgenowskiego w Stanach Zjednoczonych. Pierwsza golarka elektryczna Philips została wprowadzona na rynek w roku 1939. W tym czasie firma zatrudniała 45.000 pracowników na całym świecie i osiągała obroty ze sprzedaży na poziomie 153 milionów guldenów.

Philips miał też duży udział w rozwoju nagrywania, transmisji i reprodukcji obrazów telewizyjnych. Prace naukowe zaowocowały stworzeniem tuby kamery telewizyjnej Plumbicon oraz ulepszonego luminoforu, poprawiającego jakość obrazu. W roku 1963 Philips wprowadził na rynek kasetę magnetofonową (Compact Audio Cassette), a w roku 1965 wyprodukował swój pierwszy obwód scalony. W latach siedemdziesiątych wprowadzono na rynek nowe, atrakcyjne produkty

i pomysły. Badania z zakresu oświetlenia przyczyniły się do wyprodukowania nowych energooszczędnych lamp PL i SL. Ponadto wiele istotnych osiągnięć odnotowano w dziedzinie przetwarzania, przechowywania i transmitowania obrazów, dźwięków i danych, co pozwoliło Ośrodkowi Badań Philipsa dokonać przełomowych odkryć, takich jak dysk optyczny LaserVision, płyty kompaktowe i systemy telekomunikacji optycznej. Płytę kompaktową wprowadzono na rynek w roku 1983. Inne znaczące wydarzenia to wyprodukowanie przez Philipsa 100-milionowego telewizora w roku 1984 i 300-milionowej golarki elektrycznej Philishave w roku 1995.

W Republice Czeskiej Royal Philips Electronics działa od roku 1990. Organizacyjnie Philips Republika Czeska należy do regionu EMEA obejmującego kraje Europy, Środkowy Wschód i Afrykę. Firma ma siedzibę w Pradze i zatrudnia 160 specjalistów. Obecnie Philips Czeska Republika rozwija swoje działanie w dywizjach: elektronika użytkowa, AGD, lighting, systemy lekarskie i półprzewodniki.

Philips Artykułów Gospodarstwa Domowego i Pielegnacji Osobistej jest producentem szerokiej gamy urządzeń, które pomagają ludziom w przygotowaniu zdrowej żywności i napojów oraz w trosce o dom i garderobę, a tym samym w osiągnięciu dobrego samopoczucia. Krótko mówiąc, tworzy produkty poprawiające jakość ludzkiego życia. Philips DAP jest dużą organizacją obecną we wszystkich częściach globu. Prowadzi działalność produkcyjną w 7 różnych krajach i posiada lokalne organizacje sprzedaży w 45 krajach, zatrudniając ok. 8 tys. ludzi na całym świecie. Działalność firmy Philips DAP jest prowadzona przez 4 jednostki biznesowe:

Golenie i pielęgnacja wrody Golarki elektryczne, trymery do przycinania brody i maszynki do strzyżenia włosów, depilatory i golarki dla kobiet oraz produkty służące do pielęgnacji włosów

Pielęgnacja jamy ustnej Elektryczne szczoteczki do zębów

Przygotowanie potraw i napojów Urządzenia i roboty kuchenne

Zadbaj o własne mieszkanie Żelazka, odkurzacze i wyposażenie solariumów

Większość osób zetknęła się w swoim życiu z przełomowymi, nowatorskimi produktami Philipsa, takimi jak kasetka magnetofonowa czy płyta kompaktowa. Należy stwierdzić, że twórcze stosowanie zaawansowanych technologii z myślą o spełnianiu codziennych ludzkich potrzeb od zawsze stanowi lokomotywę działania firmy Philips.

Nasza firma współpracuje z firmą Philips w ramach kooperacji przy produkcji mikserów, frytkownicy i epilatorów.

Šárka Seidlerová, referent zaopatrzenia



Zapytałyśmy się...

Karel Slavík

This time was Karel Slavík in the viewfinder of our journalist.

Karel Slavík, kierownik tłoczni tworzyw, w firmie pracuje od roku 1984. W trakcie swojej pracy doszedł od szeregowego pracownika tłoczni do prestiżowej pozycji w kierownictwie firmy. Jest żonaty, z żoną Ivetą mają dwójkę dzieci - synów Daniela i Lukáša. Mieszka w Jablonném nad Orlicí, ma 45 lat.

Karle, w firmie pracujesz już ponad 20 lat, przeżyłeś wszystkie zasadnicze przemiany, jakie firma przechodziła. Pamiętasz jeszcze swoje początki?

Moje robocze początki były na bezpośrednim tłoczeniu, gdzie obsługiwałem 3 prasy, z materiału Umalur tłoczyłem białe rozgałęźniki. Pamiętam ten okres bardzo dobrze, ponieważ materiał ten prawdopodobnie zawierał mocznik, gdyż jeśli materiał przegrzał się w piecu, w którym trzeba było rozgrzewać tabletki, to natychmiast człowiek miał oczy pełne łez. Potem stopniowo na bezpośrednim tłoczeniu przeszedłem przez wszystkie prasy, które wówczas mieliśmy i na koniec na dłuższy czas zakotwiczylem na prepregu.

Jednego razu zapytano się mnie, czy nie chciałbym spróbować zakładania form. W przeciwieństwie do dzisiejszych czasów to była naprawdę harówka. Jedyna mechanizacja, która była dostępna, to była jaszczurka. Ta praca mi się spodobała i ku swojemu zadowoleniu, mam nadzieję, że także innych, wykonywałem ją przez kilka lat. Po jakimś czasie otrzymałem propozycję, czy nie chciałbym być technologiem. Powiedziałem, czemu nie i znowu zabrałem się do nowej pracy. Po kilku miesiącach została mi zaproponowana funkcja planisty produkcji. Będę szczerzy, decyzja ta była dla mnie najtrudniejsza. Chodziło o to, że dotychczas nigdy nie siedziałem w biurze i nie miałem tak znacznej odpowiedzialności, jaką jest zabezpieczanie dostaw, terminowe tłoczenie itp.

Kiedy byłem planistą, w tłoczni mieliśmy park maszynowy w 90% złożony z pras CS, gdzie awaryjność była znaczna, a planowanie produkcji w określonych momentach równało się wrózeniu z fusów. No, a ostatnim krokiem była nieformalna oferta Pana dyrektora, kiedy w rozmowie się mnie zapytał, czy nie chciałbym spróbować kierowania tłocznia. Nie wiem, która z moich cech charakteru była najważniejsza przy awansach, ale zasadniczo dużą rolę odgrywał fakt, że ja się nigdy nie broniłem przed robieniem czegoś nowego i spróbowaniem, czy dam radę, czy nie.

Twoja kariera jest stawiana jako przykład, że zwykłego pracownika tłoczni doszedłeś do stanowiska w ścisłym kierownictwie firmy. W interesie firmy jest wychowanie jak największej liczby podobnie skutecznych współpracowników. Co byś mógł im w związku z tym powiedzieć?

Jak mówimy u nas na górcie: Każda rada jest dobra! Ale poważnie.

Osobiście myślę, że człowiek musi chcieć coś osiągnąć sam, sam sobie coś udowodnić. Ponadto należy trzymać się przysłowia, że odważnym szczęście sprzyja - nie zawsze jest to do końca prawda, czasem może to być i bolesne, ale z tym należy się liczyć i nie poddawać się.

Zgadzasz się z tym, że swoją karierę każdy współpracownik ma w swoich rękach i zależy tylko od niego co z nią zrobi?

Zgadzam się z tym całkowicie i ja sam wspieram wielu współpracowników, aby szli do przodu, ponieważ wyznaję opinię, że każdy jest kowalem swego losu. A w firmie każdy ma takie same szanse.

Kierowanie dużym zespołem ludzi jest mocno stresujące, przy nowoczesnej produkcji na zamówienie to chyba obowiązuje podwójnie. W jaki sposób relaksujesz się?

Moim największym codziennym relaksem jest, kiedy po przyjeździe wieczorem do domu siedzimy w spokoju z rodziną i rozmawiamy o tym, co dzień dał. Spokój, przyjemna atmosfera to jest to, czego potrzebuję, abym mógł pełnić tę funkcję.

Kolejną moją ulubioną czynnością na przedwiośniu są prace ogrodowe, okopywanie drzewek, truskawek itp.

A jeśli chodzi o relaks z adrenaliną to przeżywam go wtedy, kiedy z rodziną jeździmy obserwować wyścigi samochodowe, na których najczęściej staramy się znaleźć punkty krytyczne i je obserwować. Powiem szczerze, że kiedy pędzi na ciebie auto z prędkości około 120 km/h i wjeżdża w ostry zakręt, to jest ryzyko, czy pilot dobrze zapowiedział zakręt i czy kierowca wyrobi, odpowiednio dostosowując prędkość, ponieważ jeśli w takiej sytuacji popełni błąd lub auto wpadnie w poślizg itp., to adrenalina ładnie skacze.

Pamiętam, jak przed 6 laty byliśmy na zawodach w Zlíně i na jednej premii czasowej staliśmy przy samej drodze, aby dobrze wszystko widzieć. Niestety, doszło do tego, że samochód przy bardzo dużej prędkości najechał na garb w jezdni i został wykatapultowany z jezdni dokładnie tam, gdzie staliśmy. Nigdy bym nie uwierzył, co człowiek jest w stanie zobaczyć w ciągu sekundy. Takie rzeczy mocno przeczyszczają mózg, a człowiek zaczyna sobie układać wartości nieco inaczej.

Co należy do Twoich zainteresowań?

Czytanie bez ściśle określonego gatunku, a w tym roku rozpocząłem próby z akwarystyką. Ale moim wielkim zainteresowaniem jest majsterkowanie. Najchętniej robię to, czego jeszcze nigdy nie robiłem.

Dziękuję za rozmowę.



Pomoc potrzebującym

Aktiwity Diakonie ČCE

The article describes the activities of Evangelic Diakonie in Mysliborice.

Dom odpoczynku na starość, który w Myslibořicích pod Třebičem prowadzi organizacja pozarządowa Diakonia KCB (Kościoła Czesko-braterskiego), jest od dłuższego czasu partnerem firmy ISOLIT-BRAVO spol. s.r.o., wspierającej nas w naszej milej Bogu działalności charytatywnej.

Nasz Dom znajduje się w pięknym zamku barokowym. Jego historia opisana jest poniżej. Opiekujemy się w nim 135 seniorami. Naszą specjalnością jest to, że dzięki dużemu parkowi zamkowemu oraz ogrodowi, łącznie ze zbiornikiem wodnym i zwierzętami, seniorzy mają tu wiele możliwości spędzania wolnego czasu. Nie jesteśmy klasycznym miejskim domem dla osób starszych, mieszczącym się w budynku z wielkiej płyty, leżącym w pobliżu ruchliwych i hałaśliwych dróg... Seniorzy spędzają czas od wiosny do jesieni w najprzeróżniejszy sposób, przebywając na terenie naszego zamku. Kładziemy nacisk na to, aby większość pokoi była wyposażona ponad standard i aby były to pokoje jednoosobowe. Więcej o naszym ciekawym domu można się dowiedzieć na stronach internetowych www.domovmysliborice.org lub osobiście, jeśli nas odwiedzicie, do czego Was serdecznie zachęcamy. Pozwiliśmy sobie przygotować kilka tekstów, w których można się zapoznać z naszą historią i dniem dzisiejszym. Każdy z nas musi się przygotowywać do tego, że stanie się kiedyś seniorem, który będzie chciał spędzić jesień swojego życia godnie, otoczony miłością i dostatkiem. To jest nasz cel i będziemy niezwykle wdzięczni za jakiegokolwiek wsparcie, które pomoże nam go realizować.

Wicie, dlaczego potrzebujemy każdego szczerego sponsora i darczyńcy? 40% naszego budżetu stanowią płatności naszych klientów, 40% są to płatności/dotacje z Ministerstwa Pomocy Społecznej. Reszty budżetu w wysokości 20% (2-4.000.000 CZK) nikt nam nie pokrywa, ponieważ jesteśmy organizacją pozarządową. Tych 20% musimy co roku zdobywać od różnego rodzaju fundacji, sponsorów i darczyńców. Nie wiem, czy wicie, ale Powszechny Zakład Ubezpieczeń (VZP) nie płaci żadnemu seniorowi za tego typu sprzęt jak wózki, kule itp., ponieważ mieszkają oni właśnie w naszym Domu! Dlatego również i na ten sprzęt musimy szukać ofiarodawców.

W DIAKONII EWANGELICKIEGO KOŚCIOŁA CZESKO-BRATERSKIEGO - OŚRODKU W MYSLIBOŘICÍCH OFERUJEMY OPIEKĘ SPOŁECZNĄ, ZDROWOTNĄ I DUSZPASTERSKĄ W FORMIE OPIEKI ZAMKNIĘTEJ I DOMOWEJ. W TEN SPOSÓB UMOŻLIWIAMY POTRZEBUJĄCYM, PRZEDĘ WSZYSTKIM SENIOROM, GODNE PRZEŻYCIE STAROŚCI.

Przesłanie to traktujemy jako konkretny przejaw chrześcijańskiej miłości.

CELE NASZEJ OPIEKI

wsparcie i utrzymanie oraz wzmocnienie fizycznej i psychicznej samodzielności klientów, pomoc niesamodzielnym klientom, zapewnianie i realizacja osobistych celów klientów w oparciu o indywidualne programy opieki, pomoc w korzystaniu z powiązanych uzupełniających usług (np. poczta, przychodnia, szpital), wspieranie naturalnych kontaktów międzyludzkich (np. rodzina, społeczność, zainteresowania osobiste), opiekowanie się klientami z demencją i chorobą Alzheimera (odział specjalny WAŽKA), podnoszenie poczucia bezpieczeństwa klientów, zapewnianie wysokiej jakości warunków życiowych (np. dostęp bez barier), nieustanne doszkadzanie personelu, świadczenie usług zgodnie z kodeksem etycznym, zabezpieczanie usługi duszpasterskiej (np. udział w nabożeństwach, indywidualne rozmowy)

GRUPA DOCELOWA

seniorzy - klienci na emeryturze, którzy ze względu na wiek, choroby, utratę samodzielności nie są w stanie samodzielnie ani z pomocą rodziny zabezpieczać swoich potrzeb życiowych ludzie - klienci z różnym stopniem demencji, a przede wszystkim chorobą Alzheimera seniorzy - klienci na emeryturze razem z członkami rodzin na rencie inwalidzkiej, którymi się opiekują

Oferowane usługi

usługi pobytowe, opieka zdrowotna, rehabilitacja, pedikiur, masaże, pomoc w zachowaniu higieny osobistej, pomoc przy wstawaniu i kładzeniu się, pomoc przy ubieraniu, pomoc przy jedzeniu, wyżywienie, fryzjer, pranie, sprzątanie, ergoterapia, zakupy, wyjścia do parku, wyjścia na zakupy i wspólne imprezy, przechowywanie dokumentów osobistych i cennych przedmiotów, biblioteka, opieka duchowa i duszpasterska (grupowa i indywidualna), pomoc społeczna (pomoc w zarządzaniu finansami, listy, informacje, zabezpieczanie usług prawnych).

Krótko o naszej historii:

XII w.: została założona osada i twierdza Mizliboriz. Nazwa ta powstała prawdopodobnie od staroczeskiego Mistlbořic, wyrazu związanego ze słowem słupek. Pierwszymi właścicielami osady byli Panowie z Myslibořic - Hartleb, Ekkihard, a ostatnim był Jan Vajtmulnera ze Žirotic. W 1531 roku ziemie Myslibořické kupił Václav Chroustenský z Malovar od rodzeństwa Tristana i Ludmily, ostatnich z rodu z Arklebic. Objęcie czeskiego tronu przez Habsburgów spowodowało zmianę szlaków transportowych. Nagle z mało ważnej wioski powstało miasto znajdujące się na ważnych szlakach handlowych. W tym czasie na miejscu twierdzy został zbudowany renesansowy zamek. W 1637 roku ziemie te nabył Ondřej z Ostašova. Pod koniec XVII w. doszło do rozwoju kultury baroku. Również miejscowy zamek w latach 1709 - 1737 został przebudowany w nowym stylu, według projektu znanego architekta barokowego Jakuba Prandtauera,



który był też twórcą zamku w Jaroměřicích nad Rokytnou. 1760 - 1923 w roku 1760 nowym właścicielem został hrabia Rudolf Chotek, który pełnił znaczące funkcje na wiedeńskim dworze. Ten przekazał te ziemie w spadku swojemu wnukowi Josefowi Taefemu. W drugiej połowie XIX w. Myslibořice są związane z rodziną bogatego kupca Jiřího Siny, pochodzącego z Grecji. Był on bardzo zdolnym handlowcem oraz właścicielem wielkich majątków ziemskich na Morawach, w Czechach, na Węgrzech i w Grecji. Z tego okresu pochodzi znajdujący się na zamkowej fasadzie herb rodu Sinów. W 1882 r. ziemie te zostały sprzedane ostatniemu właścicielowi Antonínu Dreherovi, który posiadał je aż do powstania państwa czechosłowackiego. Ze względu na długi państwo skonfiskowało zamek i wystawiło go na sprzedaż.

Jesień 1924: Nowy proboszcz w Třebíču František Horníček, który przybył z Ameryki, zapoznał członków ośrodka duszpasterskiego w Moravských Budějovicích z pomysłem zakupu wystawionego przez państwo na sprzedaż zamku w Myslibořicích, w celu zorganizowania w nim nowoczesnego kościelnego ośrodka socjalnego.

Wiosna 1925: Po rozmowach z kierownictwem kościoła założono "Czesko-braterską spółdzielnię użyteczności publicznej do spraw społecznych s. z o.o." z siedzibą w Brnie, której udało się w ciągu jednego roku kupić za 1,14 mil. Kč (głównie na kredyt hipoteczny) zabytkowy zamek Myslibořice, łącznie z gruntami o powierzchni 233 ha.

13.06.1926: Przy udziale licznych przedstawicieli kościoła został otworzony Zakład Społeczny Myslibořice (sierociniec, dom starców, szpital). Ziemie rolne zostały wydzierżawione pod koniec 1927 r. panu Bindrovi, potom Spółdzielnia uprawiała je sama.

W 1927 roku rozpoczyna działalność zakład opieki społecznej "Stowarzyszenie pomocy społecznej Myslibořice" z siedzibą w Brnie. (Są więc dwa podmioty: Spółdzielnia i Stowarzyszenie). Prowadzenie zakładu przejmują siostra Markéta Nagyová, później po ślubie Křikavová, córka Kamila Nagye, który był przewodniczącym Stowarzyszenia. Zakład pełni swoją funkcję przy wsparciu tysięcy drobnych darczyńców. Spółdzielnia bardzo powoli spłaca długi. Zamek służy też jako miejsce kwatrowania gości Kościoła.

1.04.1939: kierownictwo Stowarzyszenia odwołuje siostrę Nagyovou, administratorem zostaje mianowany Antonín Balabán, który działa tu od roku 1937 jako duchowny. Przewodniczącym Stowarzyszenia był wówczas inż. Bohumil Michal, przewodniczącym Spółdzielni jego brat inż. Josef Michal. W zakładzie było wówczas 128 osób. Roczny koszt działalności wynosił ok. 400.000 koron. Stowarzyszenie wydawało cztery razy w roku pismo "Zpravodaj" (Informator), które miało wówczas nakład 21.600 egzemplarzy. Były powołane diakonki ze Staréj Turé - Eva Šimková (jako siostra przełożona) i Emilie Betincová, a z czeskiej diakonii - Marie Paulusová, Hermína Dobiášová i Milena Němcová.

25.2.1943 rada synodalna Kościoła Czesko-braterskiego przejmuje "nadzór nad zakładem i jego prowadzeniem", spłaca ok. 1 miliona koron pozostałego długu, mianuje pro-

boszcza Jaroslava Řepu dyrektorem zakładu. Jednocześnie wybrana zostaje nowa rada Stowarzyszenia pod kierownictwem inż. Aloisie Wagnera. Brat Řepa, który był obecny też w początkach tej instytucji, przychodzi teraz z wielkimi planami rozszerzenia opieki.

Sierpień 1944: Zakład zostaje zabrany na szkołę Hitlerjugend, wychowankowie zakładu zostają przeniesieni do nowej szkoły w niedalekich Trstěnicích. W maju 1945 r. budynki zostają uszkodzone i splądrowane. Jednak mimo to w sierpniu 1945 r. wychowankowie wracają do Myslibořic.

Listopad 1945: Większość wychowanków zakładu przenosi się do Sobotína, który przez Ziemską Radę Narodową w Brnie został przydzielony Kościołowi w celu prowadzenia "działa zakładu społecznego w Myslibořicích".

Luty 1946: W Myslibořicích administratorem zostaje Anna Bálintová. Przebywa tu jedynie 17 najzdrowszych wychowanków.

31.8.1947 nieoczekiwanie umiera brat proboszcz Řepa, dyrektor zakładów opiekuńczych w Sobotíně i Myslibořicích.

Wiosna 1948: Dyrektorem zakładu w Myslibořicích zostaje mianowany brat Karel Kulfánek. Centralna rada opieki przy radzie synodalnej Kościoła Czesko-braterskiego przygotowuje duży remont budynku, który służy wówczas już jedynie ludziom starszym jako Dom Odpoczynku. Projekt opracował inż. arch. Bareš. Rekonstrukcja odbywa się w latach 1949 - 1956. Diakonią zostaje Ema Kubíková, po siedmiu latach przychodzą kolejne diakonki: Emilka Chlupáčková (siostra przełożona), Eva Holčíková i Anička Volková. Pomagają im emerytowane diakonki Katuška Holčíková, Soňa Hájková, Anežka Kynclová i Blaženka Němcová.

Marzec 1950: Ziemia rolna zostaje przekazana państwu, staje się ona podstawą powstającego PGR-u. Niebawem zostają też upaństwowione grunty leśne. Marzec 1956: Dyrektorem zakładu zostaje mianowany brat František Jirků, który dokańcza renowację. Naprawia balkony, buduje jadalnię, budynki gospodarcze od strony wschodniej oraz szklarnie. Przygotowuje się do przebudowy budynku dawnego browaru na pawilon szpitalny.

1.11.1960 dekretem rządowym wszystkie kościelne instytucje społeczne zostają bez odszkodowania przejęte przez państwo. 20 stycznia dr Eugen Zelený kierownik ośrodka pomocy społecznej przy radzie synodalnej przekazuje Dom przedstawicielom powiatu. W Domu pracują: F. Jirků, M. Jirků, J. Tichá, gospodarz pan Konvalinka, w kuchni pani Bártová i pięć pomocnic, w ogrodzie panowie Jakub, Stehno, Šebela, w pralni pani Dragounová, stolarz Jonáš, pielęgniarki diakonki E. Chlupáčková, E. Kubíčková, A. Volková i trzy pomocnice ze wsi.

Kwiecień 1963: Dyrektor Jirků zostaje zmuszony do złożenia rezygnacji. Nowy dyrektor Polák zakazuje niektórych praktyk religijnych. Kronika Domu charakteryzuje go jako pijaka i niezdolnego człowieka. Kościelny sekretarz na jakiś czas zawiesza program "Kostnickiej jedności" (lokalny oddział w Domu liczył aż 110 członków).



Od stycznia 1969 dyrektorem jest Josef Dvořák (późniejszy sekretarz kościelny). Kronika Domu, pisana przez przewodniczącą rady mieszkańców podaje: "Były pensjonat, najlepszy na Morawach. zmienia się w panoptikum. Jest tu ponad trzydzieści przypadków psychiatrycznych i całe piętro nazywane jest szpitalnym". W przeciwieństwie do dwudziestu zgonów rocznie w latach sześćdziesiątych, teraz umiera rocznie od pięćdziesięciu do osiemdziesięciu osób.

Od lipca 1972 dyrektorem jest Jan Traxler. W 1976 Dom traci samodzielność i staje się częścią Powiatowego Zakładu Pomocy Społecznej w Třebíči. Od roku 1977 kierownikiem jest Jaroslav Vala. W tym roku zostaje zbudowana winda. Od roku 1984 dom prowadzi Vladimír Jedlička. Zostaje wyremontowana kuchnia i obiekt zostaje podłączony do wodociągu. Od 1.09.1989 kierownikiem jest Jaroslava Smetanová. Rozpoczyna się remont dachu i wewnętrznej instalacji wodnej.

Jesień 1990: Zostaje zawarte porozumienie o zwrocie Domu kościołowi. Na polecenie rady synodalnej od 1.02.1991 kierownikiem zostaje mianowany inż. Jan David.

Od 1.1.1992 obiekty Domu przejmuje Diakonia KCB, zostaje założony Dom Odpoczynku Dla Ludzi Starszych jako jednostka kościelna. Zostaje podpisana umowa pomiędzy Diakonią a Urzędem Powiatowym w Třebíči o bezpłatnym wynajmie Domu. Organem administracyjnym placówki staje się zarząd. Główną zmianą było stopniowe obniżenie liczby mieszkańców Domu i podział budynku na dziesięć oddziałów. Zostało też odnowione ogrodnictwo i oddział gospodarczy.

1994 - 1998 mimo niezakończenia przekazania majątku w ramach reprivatyzacji Diakonia inwestowała w wy-

jęty obiekt. Przebudowano kotłownię Domu i Domku Ogrodowego na gazową, został zbudowany domek dla gości z siedmioma pokojami dla gości i wolontariuszy. W ogrodzie został odtworzony zbiornik wodny - nazywany "laguną", naprawiono barokowy most i zainstalowano oświetlenie w parku.

Luty 1998: zostaje podpisana umowa o współpracy Diakonii KCB z Urzędem Probostwa KCB w Třebíči. Przedmiotem umowy jest współpraca z ośrodkiem Diakonii KCB w Myslibořicích, między innymi przy wyborze zarządu i dyrektora ośrodka.

1998 - 2001: etapami jest restaurowana barokowa fasada oraz zamkowe podwórze. Są prowadzone prace rekultywacji terenów zielonych. W okresie tym dobudowano 15 jednoosobowych i 8 dwuosobowych pokoi z własnym zapleczem sanitarnym i kąpielnią kuchennym. W Domu zostały wymienione niektóre drzwi do pokoi na przeciwpożarowe oraz został naprawiony i pomalowany południowy mur zamkowego ogrodu.

Lipiec 2001: nowym dyrektorem ośrodka po odejściu inż. Davida na emeryturę został mianowany pan Petr Haška, dotychczasowy kierownik wydziału gospodarczego i zastępca dyrektora. Zgodnie z nowym regulaminem organizacyjnym kadencja dyrektora wynosi 6 lat.

2001 - 2003: w okresie tym zostaje wyremontowana północna fasada zamku i letnie jadalnie. Rozpoczęto dużą renowację ogrodów zamkowych

8.03.2002 w Domu umiera pani Emílie Kubíková - przedostatnia żyjąca diakonka, która w ośrodku spędziła ostatnie lata i dni swego ziemskiego życia

Maj 2004: uroczyste oddanie do użytku nowej windy i kawiarenki internetowej w Domu.

Fundacja Uzdolnionych

W niedzielę 12.3 w salce parafialnej odbyło się spotkanie z partnerami Fundacji Uzdolnionych z okazji 10. rocznicy jego założenia. "Przez dziesięć lat działania fundacji rozdzielonych zostało 10 mln koron" - przedstawił w swoim wystąpieniu dyrektor firmy Isolit - Bravo inż. Kvido Štěpánek. W okresie działania fun-



dacji zawartych zostało 567 umów o udzieleniu dotacji. Z tego 199 umów dotyczyło uczniów. Do największych darów fundacji, należą fundusze przekazane porodowce w Ústí nad Orlicí w wysokości 500 tys. CZK na sprzęt medyczny. Fundacja dofinansowała również remont remizy strażackiej 250 tys. CZK i przekazała 100 tys. CZK na pomoc dla ofiar tsunami w Azji.

W spotkaniu uczestniczyli zarówno przedstawiciele miejscowych szkół, jak i partnerzy reprezentujący organizacje charytatywne, z którymi Fundacja Uzdolnionych od dawna współpracuje. Miłym gościem był również Pan Boštík, który mimo, że porusza się na wózku wziął udział w spotkaniu, reprezentując Diakonię Myslibořice.

Do tego aby to popołudniowe spotkanie upłynęło w miłej atmosferze przyczynili się również uczniowie naszej szkoły artystycznej oraz studenci konserwatorium muzycznego w Pardubicach. Podziękowania należą się proboszczowi Pokornému i Panu Lubomírowi Frimlovi za pomoc w zorganizowaniu spotkania.

Miroslav Wágner; Burmistrz Miasta Jablonné n.O.



Flaga dla Tybetu i dni Tybetu w Republice Czeskiej w marcu

Šárka describes the enormous suffering of Tibetans under the Chinese communist regime.

Tak jak co roku i w tym roku 10 marca przypomnieliśmy czterdziestą szóstą rocznicę krwawego stłumienia tybetańskiego powstania w Lhasie. Z okazji tej ważnej dla Tybetu rocznicy odbyły się na całym świecie i w Republice Czeskiej akcje wyrażające solidarność z krajem, któremu odebrano prawo do samostanowienia, w którym są naruszane prawa człowieka i nie ma wolności.

W 1949 armia Chińskiej Republiki Ludowej wkroczyła do Tybetu i szybko pokonała małą tybetańską armię. Zajęta została połowa kraju, a w maju 1951 r. władze Tybetu zostały zmuszone do zawarcia umowy o tzw. pokojowym wyzwoleniu Tybetu. Na samym wstępie tego dokumentu mówi się, że "tybetański lud wraca do wielkiej rodziny ojczyzn Chińskiej Republiki Ludowej". Tybetańczycy są podobno jedną z pięciu chińskich ras. ChRL nie uzasadnia swoich praw do Tybetu tym, że militarnie podbiła to państwo, ale tym, że ich zdaniem Tybet siedemset lat wcześniej stał się integralną częścią Chin. Prawdą jednak jest tylko to, że w trzynastym wieku oba kraje - jak zresztą większość państw azjatyckich - były częścią imperium Mongołów. Tybet przez cały znany okres swojej historii zachowywał się tak niezależnie, że takim poziomem niezależności może się pochwalić mało które państwo.

Pokojowe protesty Tybetańczyków przeciwko zajęciu ich kraju przekształciły się w 1959 roku w wielkie antychińskie powstanie w Lhasie. Chińczycy stłumili je brutalnymi bombardowaniami, jedynie w samych okolicach stolicy zginęło 87 tysięcy ludzi. Dalajlama uciekł do Indii, gdzie do dziś urzęduje tybetański rząd emigracyjny. W pół wieku od aneksji Tybetu bilans jest przerażający. Ponad 1 200 000 Tybetańczyków zostało zgładzonych lub zmarło w obozach pracy, większość z nich nigdy nie usłyszała aktu oskarżenia ani wyroku. Procesy sądowe, o ile w ogóle się odbywają, nie są zgodne z jakimikolwiek standardami międzynarodowymi. Cały czas trwa exodus Tybetańczyków - kraj opuściło ponad 120 tys. osób. Z ponad 6 tysięcy klasztorów i świątyń, w których żyło prawie 600 tys. mnichów i mniszek, pozostało jedynie trzysta. Zostały one rozwiązane, cenne dzieła sztuki zrabowane i wyprzedane. Komunistyczne totalitarne władze pozbawiły Tybetańczyków podstawowych praw - swobody wypowiedzi, używania własnego języka, swobody przemieszczania, wolności religijnych.

Po olbrzymim i planowanym procesie przesiedlania Chińczyków do Tybetu pierwotni mieszkańcy stali się mniejszością we własnym kraju - na 6 milionów Tybetańczyków przypada obecnie ponad 7,5 miliona Chińczyków. Częścią państwowej polityki ludnościowej są: przymusowa sterylizacja i aborcje tybetańskich kobiet często nawet w dziewiątym miesiącu ciąży. Samowolne aresztowania, represje, tortury, zastraszanie i więzienie

stały się częścią codziennego życia. Nie ma najmniejszych wątpliwości, że chodzi o ludobójstwo - zniszczenie oryginalnej i niezależnej kultury oraz odebranie Tybetańczykom ich tożsamości narodowej. W trakcie podporządkowania Tybetu chińskim władzom doszło nie tylko do zniszczenia materialnych i duchowych wartości kultury i religii tybetańskiej, ale również przyrody Tybetu. Równowaga ekologiczna Wyżyny Tybetańskiej została poważnie naruszona. Systematyczne wyręby lasów spowodowały, że na wschodzie i południowym wschodzie kraju zniknęło 70% powierzchni lasów. To totalne zmniejszenie powierzchni lasów powoduje wypłukiwanie gruntów rolnych oraz powstawanie Powodzi.

Przyrodzie i mieszkańcom Tybetu zagraża też żywiolowa i niczym nieograniczona eksploatacja surowców naturalnych. Systematyczne i na wielką skalę wydobywanie surowców naturalnych Tybetu podjęto na początku lat 60-tych. Obecnie chińskie władze wydobywają w Tybecie 126 rodzajów surowców łącznie z uranem i ropą. Wpływ na równowagę ekologiczną i stabilność polityczną regionu ma też potężna militaryzacja. Chińską obecność wojskową w Tybecie szacuje się na 300 do 500 tys. żołnierzy. Znajduje się tu 17 tajnych stacji radarowych, 14 lotnisk wojskowych, 5 stanowisk startowych rakiet balistycznych oraz rakiet krótkiego i średniego zasięgu. Chiny testują tu swoją broń chemiczną oraz przechowują odpady radioaktywne.

Do wielu działań mających na celu powstrzymanie negatywnych tendencji, prowadzących w swoim następstwie do zniszczenia cennego wysokogórskiego ekosystemu i zmazania z mapy świata wyjątkowej kultury należy wywieszanie tybetańskich flag na ratuszach miast, w co włączyła się też firma Izolit-Bravo.

Šárka Seidlerová, referentka zaopatrzenia





Artykuły pracowników

...and yet don't look too good nor speak too wise

The companies are promoting themselves on the same basis on which they were founded

Tytuł artykułu, pochodzi z jednego z wierszy Rudyarda Kiplinga. Jest to prawdopodobnie wiersz o najkrótszym tytule na świecie - "IF", po czesku "Jeśli". Kipling wymienia w nim wiele cnót, które z mężczyzny robią mężczyznę, a jedną z nich jest właśnie ta podana powyżej: w żadnych okolicznościach nie starać się na siłę wyglądać zbyt dobrze ani nie mówić zbyt mądrze. Tak więc odejźmy od mądrych wstępniaków inteligentnych dyrektorów i spróbujmy znaleźć rozwiązania.

Cały przemysł produkcyjny z każdym rokiem, miesiącem, a nawet tygodniem musi walczyć z coraz większym naporem taniej konkurencji z Orientu, a przede wszystkim z Chin. Pouczające zdania managerów, "że należy się intensywnie rozwijać i wprowadzać innowacje" są wiążące jedynie częściowo: wielkie firmy od razu przenoszą wszystkie nowe doświadczenia do Chin, niezwykle chętnie przekazując je swoim chińskim kooperantom i w ten sposób Chińczycy za darmo osiągają europejski poziom dziesięć, dwadzieścia razy szybciej, niż gdyby musieli to sami wymyślać i wprowadzać. Ostatecznie chińskie samochody, które próbują zaistnieć na europejskim rynku, są tego oczywistym dowodem. Panowie z całego przesławego przemysłu samochodowego na myśl o tym teraz tylko zgrzytają zębami. No, ale czego innego panowie oczekiwali po tym, gdy sami ich tego wszystkiego nauczyliście?! Pozostało już naprawdę niewiele dziedzin, które dotychczas nie muszą się borykać z chińską konkurencją. Zawsze sobie myślałem, że taka trwała i wieczna sytuacja jest w budownictwie i służbie zdrowia. Wyobrażenie, że przyjedzie dwieście tysięcy Chińczyków, będą mieszkali w karawanach, dowozić ryż i cement za chińskie ceny z domu i konkurować z naszymi firmami budowlanymi, wydaje mi się zbyt naciągane. Tak samo jak to, że na rynku gabinet lekarski otworzą trzej Chińczycy - lekarze oraz czterech dentyków, co mogłoby wywołać spore zamieszanie w regionie i w Jablonné ludzie byliby nawet poruszeni - choć być może apteka Amfora, wyćwiczona na gryzmołach czeskich lekarzy, już dziś potrafiłaby odczytać receptę pisaną chińskimi szlaczkami, a minister zdrowia Rath byłby zadowolony, że Chińczycy leczą igielkami i nie obciążają budżetu Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń.

Mogłoby więc być dobrą formą obrony przeniesienie działalności gospodarczej do sektorów, które są trwale związane z tą ziemią, wymagają doskonałej znajomości języka, z wieloma licznymi egzaminami, certyfikatami i pozwoleniami. Jednak to, co jest trudne dla osoby indywidualnej, dla firmy zatrudniającej 603 pracowników jest trudniejsze tak z sześć tysięcy razy bardziej. Z drugiej strony już raz udało się nam czegoś takiego dokonać - z prawie całkowitej orientacji na bezpośrednie prasowanie bakelitu

dla OEZ potrafilismy, nie przerywając działalności, przejść na coś zupełnie innego. Może więc wystarczy nie tracić głowy i odkurzyć już raz sprawdzony sposób: Jak to wtedy było? Jakie były składowe tego sukcesu, który wówczas osiągnęliśmy?

1. Aktywność i optymizm.
2. Współpraca, wzajemne wspieranie się. Wcale nie Pracowników, ale Współpracowników.
3. Praca z radością, bez oglądania się na własną wygodę i czas.
4. Tworzenie dobrych kontaktów z klientami oraz opinii, że "IB sobie z tym poradzi!"
5. Prostota
6. Przynajmniej kilka twórczych pomysłów w połączeniu z codzienną mrówczą pracą.
7. Szczere i otwarte działanie, zero zakulisowych machinacji, zero łapówek.

Wiele rzeczy musi się w firmie dynamicznie zmieniać, ale tych kilka punktów uważam za niezmienną podstawę. Kiedy czasem słyszę pretensję pod swoim adresem, że tego czy tamtego zlecenia nie udało się nam otrzymać, ponieważ konkurenci dawali łapówki, a my nie, to odpowiadam: "Nie przesadzajcie, szesnaście lat obchodziliśmy się bez tego i nie będziemy tego zmieniać. Prezydent i twórca Czechosłowacji po pierwszej wojnie światowej Tomáš Garrigue Masaryk powiedział kiedyś: "Państwa istnieją w oparciu o te idee, na których powstały". Chyba sam nie sądził, jak dokładna będzie ta definicja w przypadku założonego przez siebie państwa. Kiedy wyczerpała się idea jednego narodu, przestała istnieć Czechosłowacja. Sądzę, że to samo dotyczy firm. Czy jest to naprawdę skuteczna recepta, jak pokonać Chińczyków, tego naprawdę nie wiem. W ostatnim czasie mam takie strachy w głowie, że kiedy po ostatnim Periodyku niektórzy pytali, czy artykułu "Największy przekręt czwartorzędu" nie wymyśliłem, odpowiadałem zgorzkniale i zgodnie z prawdą: "Co wy o mnie myślicie?! Dokładnie tak się to rozegrało!" Mimo to wierzę, że ową ciemną przyszłość, którą odwiedziłem, możemy jeszcze zmienić, właśnie teraz. Inaczej by mnie mój prawnik nie wzywał!" NO FATE! - wycina na blacie stołu jako przesłanie dla swojego ojca mały John Connor na koniec filmu Terminator: "Przyszłość już istnieje, ale się zmienia - i właśnie wy ją teraz tworzycie!" - mówi na zakończenie filmu Powrót do przyszłości szalony i genialny fizyk Emmet Brown.

A perełka na koniec - niedawno byłem w odwiedzinach u dalekiej krewnej w pensjonacie dla seniorów w Wiedniu. Wiecie, z czego staruszka była w ostatnich dniach najbardziej zadowolona? Od niedawna pracuje u nich kilka nowych pielęgniarek - Chinek i są tak chętne do pomocy, że nawet te pozostałe, Austriaczki, zaczęły się nagle bardziej ruszać!

Inż. Kvido Štěpánek, dyrektor firmy



Tybet, 279 miast i Isolit - Bravo

Josef shows us the recent history of Tibet.

Pogłoski o odległej tajemniczej krainie gdzieś w Himalajach pojawiały się od czasów, kiedy pierwsi chrześcijańscy misjonarze dotarli do Tybetu. Byli oni pierwszymi Europejczykami, którzy zainteresowali się tym zakątkiem. Dostać się do tego regionu udało się jedynie pojedynczym osobom, a informacje były niezwykle skąpe. Sytuacja ta trwała aż do połowy dwudziestego wieku. Niedostępność tej krainy wynikała z jej położenia między niezdołanymi górami oraz z niechęci miejscowych władz i mieszkańców przeciwnych przenikaniu zarówno obcych wpływów społecznych, jak i technicznych oraz cywilizacyjnych.

W 1939 r. dwaj austriaccy alpinści Heinrich Hannen i Peter Aufschnaiter wzięli udział w niemieckiej ekspedycji w Himalaje. Ponieważ właśnie wybuchła druga wojna światowa, zostali internowani przez brytyjskie władze w obozie jenieckim na terenie Indii. Po pełnej przygodzie ucieczce z obozu udało się im pokonać górskie ściany i przez górskie płaskowyzę dostać się do centralnej części Tybetu i jego stolicy Lhasy. Podróż ta nie tylko była niezwykle ciężka ze względu na trudne górskie warunki i zimę, ale również ze względu na problemy z miejscowymi urzędami, które starały się zapobiegać jakiegokolwiek przenikaniu do kraju cudzoziemców. Dzięki wytrwałości, uporowi i sprytowi osiągnęli swoje. Doszło do zabawnych historii w związku z obchodzeniem miejscowych przepisów i urzędników. Udało im się w przebraniu dostać aż do Lhasy, gdzie wywołali niezwykle zainteresowanie.

Ze zdumieniem odkryli średniowieczną cywilizację żyjącą własnym życiem, z własną kulturą oraz przyjaznymi i gościnnymi mieszkańcami, których główną cechą jest naiwna prostota, serdeczność, szczerść i nadzwyczajne poczucie humoru, a także całkowite oddanie się swojej wierze (tybetańskiemu lamaizmowi). Tybetańczyk nigdy się nie śpieszy i na wszystko ma czas. W ekstremalnych warunkach przyrodniczych musi ciężko walczyć o swoje życie.

Dzięki swoim zdolnościom obaj alpinści osiągnęli stopniowo to, że nie tylko nie zostali wyrzuceni z Tybetu, ale zostali w nim przyjęci i znaleźli swoje miejsce. Heinrich Hennen nawiązał osobisty kontakt z przyszłym duchowym władcą Tybetu - 14 dalajlamą. Wszystko opisuje w niezwykle wciągającej powieści "Siedem lat w Tybecie". Kiedy książka ta została wydana, od razu stała się bestsellerem i bardzo szybko doczekała się aż 2 milionów egzemplarzy nakładu. Stała się kultową książką lat sześćdziesiątych. Przedstawiła bowiem kompletny i prawdziwy obraz Tybetu. Było to jednak bezpośrednio przed wielką tragedią narodową. W 1950 roku chińska armia zajęła Tybet i stopniowo zaczęła w Tybecie realizować politykę brutalnych zmian politycznych bez względu na miejscowe warunki, kulturę czy

religię. W 1959 r. wybuchło antychińskie powstanie, które zostało niezwykle krwawo stłumione. W 1959 r. 15 dalajlama udał się na emigrację do Indii, gdzie prowadzi tybetański rząd emigracyjny i stara się o edukację i niezależną egzystencję tybetańskich emigrantów.

Tybet jest olbrzymim krajem o powierzchni ok. 2 milionów km² z czterema milionami mieszkańców. W Tybecie osiedlana jest masowo ludność chińska, instytucje państwowe oraz nowotworzony przemysł jest opanowany przez Chińczyków, a Tybetańczycy mają problem z uzyskaniem godnej pracy, ponieważ nie znają chińskiego. Wybudowane już wcześniej połączenia drogowe i kolejowe z Chin mają zapewnić rozwój przemysłowy oraz dalszą infiltrację tej kultury.

Dzisiejszy Tybet jest ciężko doświadczonym krajem, w którym nie ma wolności słowa, religii i kultury, bez względu na to, że Tybetański lamaizm jest najważniejszą rzeczą dla Tybetańczyków i głównym spoiwem tej cywilizacji. Heinrich Hannen opisuje 14. dalajlamę jako sympatycznego młodego duchownego (a później świeckiego władcę), władcę Tybetu tęskniącego za wiedzą i Poznaniem, a żyjącego we wręcz ascetycznej samotności. Jest to ten sam dalajlama, którego przyjął prezydent Václav Havel w 1990 roku jako pierwsza na świecie głowa niezależnego państwa. Dopiero potem zaczęli się z nim spotykać szefowie innych państw.

Dzień rocznicy stłumienia antychińskiego powstania w 1959 roku - 10 marca staje się ogólnoswiatowym dniem wsparcia Tybetu. W tym roku w Republice Czeskiej tybetańska flaga zawisła na 279 ratuszach miast i wsi. Flaga Tybetu zawisła też nad firmą Isolit-Bravo.

Josef Pojedinec, montaż



Potala - siedziba Dalajlamy w Lhasie



Bajka dla (a) socjalnych demokratów

A Fairy tail on how it economically woks in CZ and EU

Miłe dzieci i niedouczeni, ale naiwni socjalistyczni osobnicy, dziś powiemy sobie coś o socjalnym systemie podatkowym i ulgach podatkowych. Nie musicie bać się tych terminów, wyjaśnimy je tak, że każdy je zrozumie.

Za górami, za lasami było 10 panów, którzy razem codziennie chodzili na obiad do restauracji. Za każdym razem za obiad musieli zapłacić wspólnie równych 1 000 koron. Panowie uzgodnili, że podzielą się opłatą tak, jak płacą podatki. A zatem pierwsi czterej, ci najbiedniejsi, nie płacili nic. Piąty zapłacił 10 koron, szósty 30, siódmy 70, ósmy 120, dziewiąty 180, a dziesiąty, ten najbogatszy, 590 koron. Tak się to odbywało przez wiele lat i nikt się nie skarżył.

Aż pewnego dnia właściciel restauracji zaproponował, że ze względu na to, że są stałymi klientami, będą teraz płacić za obiady 800 koron, zamiast dotychczasowego 1000. Było to z jego strony bardzo miłe. Jak jednak podzielić zaoszczędzonych 200 koron? Gdyby każdy z dziesięciu zapłacił o 20 koron mniej, pierwszych sześciu panów dostawałoby nawet pieniądze za to, że chodzą na obiad. Właściciel restauracji zaproponował im więc, że powinni oszczędnością podzielić się w takim samym stosunku, w jakim płacą za obiad. Wziął papier i ołówek i zaczął liczyć. Wyszło mu tak: Piąty Pan nie będzie już musiał nic płacić za obiad, podobnie jak pierwszych czterech, więc zaoszczędzą aż 100%. Szósty będzie płacił 20 koron, zamiast 30, oszczędzi 33%. Siódmy będzie płacił 50 zamiast 70 koron, oszczędzi 28%. Ósmy pan zapłaci 90 zamiast 120 koron i zaoszczędzi 25%. Dziewiąty zapłaci 140 zamiast 180 koron, więc zaoszczędzi 22%. Dziesiąty pan ten najbogatszy, będzie płacił 490 zamiast 590 koron. Zaoszczędzi 16%. Każdy z tych sześciu, którzy do tej pory

płacili, wyjdzie na tym lepiej, a ci pierwsi czterej nadal mogą jeść za darmo.

Jednak, jak się okazało, wcale nie wywołało to wielkiego entuzjazmu. "Czyli ja z tych 200 koron dostanę jedynie 10?", krzyczał szósty pan, pokazał palcem na dziesiątego, tego najbogatszego, i kontynuował "A ten to dostanie całych 100 koron!". "To prawda!", krzyczał piąty pan, "Ja zaoszczędzę tylko 10 koron, a on dziesięć razy więcej!". "To prawda!", przyłączył się siódmy, "czyli dla niego stówkę, a dla mnie tylko dwudziestaka?!". Rozkrzyczeli się również pierwsi czterej panowie: "A my nie dostaniemy w ogóle nic? Jak my w ogóle możemy się wzbogacić? Znów najgorzej na tym wszystkim wychodzą ci najbiedniejsi, tak jak zawsze!". I wszystkich dziewięciu rzuciło się na tego dziesiątego i pobiło go.

Następnego dnia dziesiąty pan nie pojawił się na obiedzie. Wcale im to nie przeszkadzało, po prostu siedli i jedli bez niego. Jednak kiedy doszło do płacenia, stwierdzili ciekawą rzecz: Wszyscy razem nie mieli nawet połowy sumy, którą właśnie przejedli. I do dziś dziwią się, że wcześniej nie umarli z głodu. I w taki właśnie sposób, drogie dzieci, funkcjonuje obecny czeski system podatkowy. Jeśli zostają wprowadzone ulgi podatkowe, najwięcej zyskują na nich ci najbogatsi. Jeśli jednak mieliby płacić za dużo, może się stać, że następnego dnia nie pojawią się już przy naszym stole. W Szwajcarii, na Karaibach i w innych miejscach świata jest wiele pięknych restauracji. Na koniec zagadka niespodzianka: Dlaczego łącznie Czeska Partia Socjaldemokratyczna (ČSSD) i Komunistyczna Partia Czech i Moraw (KSČM) mają najwięcej głosów? Odpowiedź: Ponieważ ich wyborców reprezentują przede wszystkim panowie nr 1-4.

PROŚBĘ O SZERZENIE TEGO E-MAILA MIĘDZY WSPÓŁOBYWATELAMI.

Autor nieznan - znaleziono w Internecie

Wreszcie Wielkanoc!

Misa is looking forward to Easters and brings proven recipes.

Po zimnej i nudnej zimie każdy cieszy się z pierwszych oznak wiosny. Ciepłe słońce, śpiewające ptaki i pierwsze wiosenne kwiaty. Niebawem będzie też Wielkanoc, możemy więc powiedzieć o niej kilka słów. Wielkanoc jest najważniejszym świętem kościoła chrześcijańskiego, które jest wspomnieniem męczeństwa i powstania z martwych Chrystusa. W pierwszy dzień świąt Wielkanocy (w Niedzielę Wielkanocną) we Wschodnich Czechach był zwyczaj, że gospodarz dzielił się poświęconym wielkanocnym ciastem, jajkiem i winem z polem, ogrodem i studnią, aby zapewnić sobie urodzaj i dostatek

owoców. Tradycyjnie piecze się też wielkanocne baranki. W Wielkanocny Poniedziałek w Czechach zwyczajami są "pomlázka", "mrskut" i biesiadowanie.

"Pomlázka i mrskut" polega na tym, że chłopcy uderzają dziewczęta "pomlázkami", czyli różgami z witek wierzbowych ozdobionych wstążkami i składają im życzenia.

Otrzymują za to malowane jajka. Jeśli chodzi o malowanie jajek, za kolory typowe dla Wielkanocy uważane są czerwony, zielony, żółty, brązowy, czarny i czerwono-brązowy, ponieważ można je było uzyskać z naturalnych surowców. Kolor żółty można uzyskać z wywaru z łupin cebulowych. Czerwony - z odwaru z łupin czerwonej cebuli i octu lub z soku z buraków. Jasnozielony - z kminku, a ciemnozielony - z wody po szpinaku. Brązowy - choćby z herbaty, a czarny - z wywaru z kory olchowej. Jeśli natrzemy pomalowane jajka smalcem, będą się pięknie błyszczały.



Ponieważ wyżej wspominałam o pieczeniu wielkanocnego baranka, to teraz podaję na niego przepis. Będą potrzebne 2 jajka, 200g cukru pudru, łyżeczka soku z cytryny, cukier waniliowy, 5 białek, 300g mąki, 30g masła i jeszcze 30 g mąki do posypania formy. Cukier, cukier waniliowy, całe jajka i żółtka ucieramy na pianę przez ok. pół godziny. Potem dodajemy sok cytrynowy, ubitą pianę z białek, mąkę i lekko mieszamy.

Przygotowujemy formę na baranka, którą smarujemy masłem i posypujemy mąką. Wkładamy do niej ciasto i pieczemy w średnio rozgrzanym piekarniku aż zrózowieje, czyli przez ok. 3 godziny. Kiedy baranek jest upieczony, ostrożnie go wyjmujemy z formy i ozdabiamy według uznania. Czas przygotowania wynosi łącznie ok. 90 minut. Życzę pięknych Świąt Wielkanocnych.

Michaela Bednářová, asystentka kierownika ÚŘJ

Jak zwalczyć wiosenne zmęczenie

Josef gives recommendations how to repel the Spring weariness.

Już niebawem, choć, gdy patrzymy na pogodę, to się nie wydaje, będziemy mieli pierwszy dzień wiosny. Co roku też pojawia się uczucie fizycznego zmęczenia i psychicznego wyczerpania - wiosenne zmęczenie. Ze względu na to, że przyczyn wiosennego zmęczenia jest kilka, jest też kilka możliwości, jak je zwalczyć (ale chyba najlepszym rozwiązaniem jest zastosowanie wszystkich):

Odpowiednia ilość ruchu: I choć brzmi to paradoksalnie, trzeba się jednak przemóc i zacząć się ruszać. Nie chodzi o to, żeby z pierwszym dniem wiosny udać się na pięćdziesięciokilometrowy marsz zakończony wejściem na jakąś górę. Stopniowo i konsekwentnie, codziennie trzeba udawać się na spacer - no, dobra, to przynajmniej w weekend. Świeże powietrze i budząca się do życia przyroda z pewnością doda sił (być może organizm będzie brał inspiracje z przyrody i szybciej rozbudzi się po zimie).

Odpowiednia dieta: Zapewne domyślacie się, co będzie dalej. Odpowiednia ilość warzyw i owoców. Raz, zamiast kupić kilogram wieprzowiny, lepiej wydać pieniądze na jakieś owoce i warzywa (tak na początek wystarczy kilogram pomarańczy, jabłek, marchwi, brokułów, zielony ogórek i dwie papryki (może po tych zakupach zostanie Wam parę koron - zobaczcie, jak można "oszczędzać" dzięki owocom i warzywom). Sałatki warzywne i owocowe powinny być podstawą diety (szczególnie kiedy zastąpi się nimi słodycze, to do lata nawet można jeszcze schudnąć). Wiosenne zupy (pierwsze zioła, pokrzywy, mlecz, rzeżucha, kielki grochu lub fasoli) też potrafią wiele zrobić z naszym ciałem. Dobry i ważny jest błonnik, który pomaga przeczyszczać jelita i pobudza przemianę materii. A żeby szybko zwiększyć zasoby energii - węglowodany.

Przyjmowanie odpowiedniej ilości płynów:

Przyjmowanie odpowiedniej ilości płynów jest skutecznym lekiem przeciw wiosennemu zmęczeniu. Trzeba co najmniej zacząć przyjmować więcej płynów - owszem, nie byle jakich; jeśli będziemy liczyć również kawę i kieliszek fernetu z szefem, to na niewiele się to zda. Herbatki ziołowe, soki owocowe (jeśli jest to możliwe to świeże, ale kto by je przygotowywał). Dobra jest herbata pokrzywowa - stymuluje nerki i pomaga oczyścić organizm (14 dni 2x dziennie, żeby nie przesadzić z tą stymulacją), ale na rynku są dostępne różne wiosenne mieszanki ziołowe, które mają pomóc oczyścić organizm.

Detoksykacja: Oczyszczenie ciała po zimie jest bardzo ważne. Należy zalecić sobie post i dni oczyszczające. Inspiracji można szukać w przeszłości i zobaczyć, jak robili to nasi przodkowie. Jeśli pominiemy duchową stronę zagadnienia, na pewno dobrze wiedzieli, co robią, organizując posty przed Wielkanocą, przed przyjściem "pełnej" wiosny, ponieważ post działa jako kuracja oczyszczająca.

Czego powinniśmy dotrzymywać żadnych substancji drażniących - kawy, czarnej herbaty, alkoholu, nikotyny. Bez tłuszczu, pieczywa z mąki pszenicznej i słodyczy. Żadnych wędlin, smażonych potraw (w McDonaldisie maksymalnie sałatka i to bez dresingu). Korzystne są posty od czasu do czasu - wprowadzenie owocowych, warzywnych lub pitnych dni.

Witamina C: Jednym z najskuteczniejszych środków przeciw wiosennemu zmęczeniu jest witamina C. Owszem, nie wystarczy łykać jedynie tabletek (choć jest to lepsze niż w ogóle jej nie przyjmować). Wchłanianie witaminy C "podawanej" naszemu organizmowi w formie naturalnej (czyli oczywiście w owocach i warzywach) jest wspierane przez obecność flawonoidów. Witamina C ma oczywiście wiele innych ważnych właściwości, a ich wyliczenie wystarczyłoby na oddzielny artykuł. Jeśli zdecydujecie się na witaminę w formie chemicznej, należy wybrać odpowiednią multiwitaminę, w ten sposób za te same pieniądze otrzymacie i inne substancje, które są potrzebne organizmowi. (Pozwolę zacytować jeden artykuł z serwera www.lekar-na.cz - jeśli już tabletki, to te oznaczone jako lek, ponieważ muszą one spełnić bardziej wymagające kryteria).

Relaks i sen: Relaks należy do kolejnych sposobów, jak poradzić sobie z wiosennym zmęčeniem. Kiedy organizm jest zmęczony, jest zrozumiałe, że potrzebuje odpoczynku. Należy się tylko zastanowić nad tym, czy nie odpoczywamy zbyt dużo (przespanie całego dnia nie jest rozwiązaniem - w ten sposób zaniebilibyśmy ruch, o którym mowa była na początku). Częścią relaksu może być też aromaterapia, odpowiednie są przede wszystkim świeże wiosenne zapachy pomarańczy, cytryny, eukaliptusa, można się o to zapytać w punkcie sprzedaży. Dobrą aromaterapią może być spacer na świeżym powietrzu (i znów mamy ten ruch), wystarczy jedynie głęboko oddychać, aby zrozumieć, o co chodzi.

Spożywać posiłki bogate w witaminy - dużo warzyw i owoców; dodać do tego błonnik, dużo pić, ograniczyć palenie i nadmierne spożywanie alkoholu, uprawiać sport, hartować się i nauczyć się odpoczywać. Życzę dużo szczęścia i energii w żyłach.

inż. Josef Rubeš, kierownik PZP



Kilka spostrzeżeń i propozycji nowego kierownika OK

Pavel unconventionally brings a couple of suggestions...

Controlling slov albo Business lotto.

Jeśli siedzicie na naradzie, prezentacji lub wykładzie i nudzicie się, a prowadzący nie potrafi tak przedstawić tematu, aby przyciągnąć Państwa uwagę, to trzeba się zastanowić, czy udział w tym spotkaniu jest dla nas korzystny czy nie? Jeśli z jakiegokolwiek powodu, mimo wewnętrznego sprzeciwu, musimy zostać i nudzić się, to nawet zła prezentacja może być ciekawa. Jak to jest możliwe? Należy sporządzić z zamieszczonych poniżej 25 słów tabelę 5x5. Kiedy usłyszymy jedno z tych słów, zakreślamy je w tabeli. W momencie kiedy słowa stworzą linię w pionie lub poziomie, należy wstać i krzyknąć: BINGO!

Oto te słowa: workshop, kultura firmy, system, optymalizacja, misja, meeting, business plan, wydajność, reporting, cele, wartość dodana, prezentacja, SAP, kanał, akcjonariusze, baza danych, moce produkcyjne, interfejs, zespół projektowy, implementacja, spojrzenie, zorientowany na klienta, segment rynkowy, strategia, wizja.

Gra nazywana Business lotto dostarczy Wam dużo zabawy. Można też grać w lotto o innej tematyce. Kreatywność nie zna granic. Dzięki temu, nawet spodziewając się nudnego wykładu, można się dobrze zabawić. Wszystko zależy od wykładowcy, jeśli będzie ciekawy, to nie będzie potrzebne lotto i będziemy słuchać, jakie interesujące informacje nam przekazuje. W ten sposób będziemy zadowoleni z każdego spotkania!

Negocjacje handlowe w życiu osobistym

Wielu ludzi powie sobie, że handel jest jedynie jazdą autem, piciem kawy i mnóstwem nic nie znaczących rozmów. Handel jest w zasadzie procesem, w trakcie którego ludzie się spotykają i wymieniają między sobą wartości materialne i niematerialne. Ktoś może zyskać, a ktoś stracić. Zależy od każdego z nas, jak potrafi się wypowiadać i czy osiągnie swój cel przy zakupie lub sprzedaży. Wielu ludzi powie, że handel jest sprawą jedynie handlowców, nie uświadamiając sobie, że handlowcem jest każdy z nas w większym lub mniejszym stopniu. Każdy pracownik sprzedaje swoją pracę, a za jaką cenę ją sprzeda zależy od jakości jego samego i jakości, z jaką jest w stanie wykonywać swoją pracę. Handlowiec jest w zasadzie człowiekiem, który przynosi do firmy pieniądze, ponieważ w większości to on wymienia wyroby i usługi firmy na pieniądze. Handel jest jego główną pracą. Wielu ludzi nie uświadamia sobie, że każdy człowiek przeprowadza własne transakcje handlowe. Handel jest w zasadzie komunikacją człowieka z człowiekiem w celu zaspokojenia potrzeb. Z handlem spotykamy się nie tylko w kręgach handlowych, ale niektóre elementy handlowe można stosować również w codziennym życiu i wyłącznie od nas zależy, czy coś zyskamy czy stracimy. Nie wierzycie? Poniżej są dwa zabawne przykłady, które potwierdzają to twierdzenie.

Pierwsza historia:

Dwa zaprzyjaźnione małżeństwa w jeden wieczór grały wspólnie w karty. Piotrowi upadła karta na podłogę. Kiedy się po nią schylił, zauważył, że Dagmara, żona Lubosza, nie ma na sobie bielizny! Piotr nie dał nic po sobie poznać. Później kiedy wyszedł do kuchni po coś do picia, do kuchni zaszła też Dagmara i zapytała się: "Czy widziałeś pod stołem coś, co ci się spodobało?"

Piotr, zaskoczony jej szczerością, kiwnął głową na tak, a ona kontynuowała: "Możesz to mieć, ale będzie cię to kosztowało 1000 koron."

Po sprawdzeniu swoich możliwości finansowych Piotr odrzucił wszelkie uprzedzenia moralne i zgodził się na propozycję. Dagmara mu wyjaśniła, że jej mąż zawsze pracuje w piątki dłużej i Piotr ma do niej przyjść o drugiej.

Oczywiście Piotr był punktualnie, dał jej 1000 koron i razem spędzili przyjemną godzinę. O wpół do czwartej Piotr odszedł do domu. Lubosz, mąż Dagmary, wrócił jak zwykle o szóstej wieczorem. Od razu od progu zapytał się żony: "Czy był dziś po południu Piotr?"

Dagmara, choć zaskoczona, odpowiedziała spokojnie: "Tak, wpadł na kilka minut..."

"A dał ci 1000 koron?"

Dagmara już myślała, że to koniec i sprawa się wydała, ale przybrała kamienny wyraz twarzy i odpowiedziała: "Tak, dał mi 1000 koron."

Lubosz uśmiechnął się z zadowoleniem i odpowiedział: "To dobrze. Piotr przyszedł dziś rano do mojego biura i pożyczył 1000 koron. Obiecał, że po południu do nas wpadnie i je odda."

Druga historia:

Wyobraźcie sobie olbrzymi wielopiętrowy supermarket, w którym można kupić wszystko. Szef przyjmuje nowego sprzedawcę, zastrzegając, że bierze go na okres próbny, aby zobaczyć, czy się nadaje. Po zamknięciu sklepu wzywa go do biura i się pyta:

"Ile zawarłeś dziś transakcji?" – "Jedną, szefie." – "Co! Tylko jedną? Nasi sprzedawcy zawierają codziennie od sześćdziesięciu do osiemdziesięciu transakcji! Co robiłeś cały dzień? Za ile sprzedałeś towarów?" – "Za dwa miliony." Szefowi zabrakło słów...

"Dwa miliony? Coś ty, na Boga, sprzedał?" – "No, najpierw sprzedałem mały haczyk na ryby..." – "Haczyk na ryby za dwa miliony?" – "No, nie tylko, potem przekonałem klienta, że powinien wziąć haczyk średni i duży. Potem mu powiedziałem, że powinien wziąć odpowiednie nowe żyłki oraz sprzedałem mu nowe wędkę - dużą, małą i średnią. Zaczęliśmy rozmawiać i zapytałem się go, gdzie się wybiera na ryby? Powiedział, że pojedzie na północ, więc sprzedałem mu porządną kurtkę, nieprzemakalne spodnie i gumowce, ponieważ tam niezłe wieje. Przekonałem go też, że przy brzegu ryby nie biorą i powinien wypłynąć na środek jeziora, więc poszliśmy razem wybrać motorówkę."



Potem zapytałem się go, czym je dowiezie na brzeg - okazało się, że ma za mały samochód, więc wybraliśmy mocniejszy terenowy oraz specjalną przyczepkę pod motorówkę..."

"I to wszystko sprzedałeś facetowi, który przyszedł tylko kupić haczyk!?" – "Jakie haczyki! Gość przyszedł kupić podpaski dla żony, a ja się go zapytałem, co będzie robił, skoro zbliża się weekend, a on w domu sobie nie użyje i zaproponowałem mu, aby się wybrał na ryby..."

Jak widać z obu historii handel może nam towarzyszyć w sytuacjach, w których byśmy się tego nie spodziewali. Ktoś coś zyska, inny straci albo obaj zyskają lub tracą. Należy uważać na handlowców, jeśli chcemy coś kupić oraz dobrze się zastanowić, jeśli chcemy coś sprzedać. Wszystko, co powinien dziś umieć idealny manager? Ale kto jest idealnym managerem - nikt nie jest doskonały...

Powinien znać samego siebie i umieć zorganizować swój czas; obserwować i zastanawiać się; szukać powiązań; być gotowym do analizowania i rozważania ryzyka, podejmować prawidłowe (nie zawsze oznacza to popularne) decyzje i rozwiązywać problemy - choćby przez ich nierozwiązywanie... ; uczyć się na własnych błędach i pomyłkach i wykorzystywać je jako pierwszy krok do doskonalenia się - często źródłem sukcesu jest to, co zrobimy po niepowodzeniu; powinien umieć uzyskiwać informacje z różnych źródeł; tworzyć i segregować dokumentację; dobrze wyrażać się na piśmie; sprawnie komunikować się werbalnie i dobrze argumentować swoje racje; rozumieć wykresy, diagramy, tabele oraz wyniki badań; wykorzystywać technologie telekomunikacyjne i informatyczne; rozumieć przepisy prawne; rozumieć wykazy księgowo; tworzyć strategie i projekty; diagnozować problemy firmy i wprowadzać zmiany; proponować strukturę organizacyjną; określić przesłanie i najważniejsze wartości firmy.

Ponieważ bycie managerem oznacza przede wszystkim pracę z innymi osobami, potrzebna jest zdolność do organizowania pracy zespołowej i wykorzystywania efektu synergii; manager powinien też umieć obserwować, zadawać pytania i słuchać tego, co mówią inni w jego

otoczeniu, stworzyć zespół i zgromadzić takich współpracowników, którzy potrafią uzupełnić jego słabości, a jednocześnie kierować podwładnymi i kontrolować ich oraz potrafić negocjować i rozwiązywać konflikty... Dobrze zarządzać i prowadzić innych oznacza między innymi, że trzeba umieć działać kolegiąlnie, nie wywyższać się i niktogo nie poniżać. Umieć, kiedy jest to konieczne, jednoznacznie wykorzystać posiadaną władzę.

Nie mniej ważne jest to, że idealny manager powinien odpowiadać za swoje obietnice i zobowiązania; starać się z jak największym wyprzedzeniem myśleć o możliwych nieoczekiwanych skutkach swoich działań - i potrafić wziąć za nie odpowiedzialność w przypadku poniesienia klęski; umieć poradzić sobie z krytyką; być człowiekiem kulturalnym i cenić sztukę; być odpowiedzialnym za nieustanne doskonalenie i uczenie się; być w stanie poradzić sobie z niepewnością i kompleksowością sytuacji; być cierpliwym i odpornym na problemy; odczuwać współuczestnictwo; być tolerancyjnym i solidarnym; prawidłowo oceniać zachowania związane ze zdrowiem, konsumpcją i środowiskiem naturalnym oraz przyczyniać się do rozwoju społecznego społeczeństwa.

Idealny manager wykorzystuje swoją funkcję w sposób pomysłowy, z fantazją i oryginalnie. Ma zrozumienie dla szczegółu. Jest rozważny i odważny, zawsze grzeczny. Cieszy się szacunkiem, bez względu na to, czy jest lubiany czy nie. Nigdy nie jest tolerancyjny, wyrozumiały lub pozytywnie nastawiony do nielegalnych lub nieetycznych działań. Jest równy, honorowy, obyty i działa bezpośrednio, jak człowiek o mocnym charakterze. Ten można ukształtować jedynie stopniowo poprzez ciągłe doskonalenie. Ponieważ osobiste i prywatne zwycięstwa poprzedzają prawdziwe sukcesy w życiu publicznym, często najlepiej można poznać charakter managera po tym, jak się zachowuje w domu w stosunku do swojej rodziny...

Nie mniej ważne jest, aby idealny manager miał (i korzystał z niego) poczucie humoru. Powinien też wiedzieć, kiedy ma ze swojej funkcji odejść.

inż. Pavel Jiruška, kierownik OK

Garść gier

Jozka brings instructions for different games

Wielu z nas cieszy się już na wiosnę. Tegoroczna zima zaprezentowała się nam w pełnej krasie, ale jej wytrwałość była już dosyć męcząca. Ostatecznie wiosna poradzi sobie z zimą i gorące słońce będzie radośnie sprzątało śnieg i będziemy mogli się bawić. Mówicie, że jesteście za starzy na zabawę? To szkoda. Musicie spróbować! Z dziećmi się gra lepiej, ale i dorośli mogą choć na chwilę cofnąć się do dzieciństwa. Bawić się można wszędzie - na dworze i w pomieszczeniu, na placyku przed domem lub w domku w górach, ale możemy też zagrać i zabawić się w pociągu czy autobusie, idąc na trasie wycieczki. Bawić się można kiedykolwiek i gdziekolwiek. Gra pozwala się

rozluźnić, odpocząć od kłopotów, wypełnić pusty czas, gra może zbliżać ludzi, gry mogą być źródłem relaksu i wypoczynku. Zabawa jest stara jak ludzkość. Nie musimy się wstydić tego, że gramy i się bawimy, robili to też nasi przaprzodkowie - rozbiegane dzieci na ulicy, żołnierze w polu, bogacze w swoich pałacach... Czemu współczesny człowiek z komórką przy pasie nie miałby się bawić i grać? Miłej i przyjemnej zabawy życzy.

Josef Fišer

Ukrywana

GDZIE: gdziekolwiek

KTO: dzieci i dorośli

ILE: 4-10

KIEDY: w dzień

CO: mały przedmiot (chusteczka, figurka zabawka, puszka, piłka...)

JAK: Organizator pokazuje graczom przedmiot i mówi im,



na jakim terenie (w jakim pomieszczeniu) go chowa. Następnie gracze odchodzą, żeby nie widzieć chowania. Przedmiot powinien być widoczny, przynajmniej jego jedna czwarta i co najmniej z dwu metrów. Może wystawać z ubrania przyglądającego się widza lub organizatora. Na komendę gracze szukają - kto przedmiot zobaczy, ten usiadzie lub przejdzie na wcześniej określone miejsce (o ile gra się na zewnątrz). Kto pierwszy znalazł, w kolejnej grze chowa.

Wojna na słowa

GDZIE: gdziekolwiek

KTO: dzieci i dorośli

ILE: 2-30

KIEDY: kiedykolwiek

CO: komplet kart z literami czeskiego alfabetu

JAK: Organizator tasuje karty z literami i układa je w stosik. Następnie ogłasza dziedzinę: "Kto pierwszy powie nazwę czeskiej rzeki na literę..." i wyciąga kartę. Odczytuje wyciągniętą literę i pokazuje ją graczom - ci muszą być zgromadzeni dookoła, aby dobrze widzieć kartę. Kto pierwszy prawidłowo opowie, otrzymuje kartę z literą. Gra toczy się dalej i ciągnięta jest kolejna litera, tak długo aż cała talia jest rozdana. Następnie gracze liczą karty - kto ich ma najwięcej, ten wygrywa. Dziedzinę można zmieniać przy ciągnięciu każdej nowej litery, ale może być też taka sama przez kilka rund. Dziedziny mogą być różne, ale powinny być dobrane do wieku i wiedzy graczy.

Mała zadaniówka

GDZIE: gdziekolwiek

KTO: dzieci i dorośli

ILE: 2-8

KIEDY: w dzień

CO: wykaz zadań dla organizatora

JAK: Organizator przekazuje graczom zasady: "Powie wam zadanie, które macie wykonać, a następnie wydam komendę startu. Kto z Was pierwszy dobrze wykona zadanie, otrzymuje punkt." Gracze nie mogą sobie wzajemnie pomagać, każdy gra za siebie. Organizator wybiera zadania w taki sposób, aby były dopasowane do wieku i sprawności fizycznej graczy. Zmiana - każdy, kto prawidłowo wykona zadanie w określonym limicie, otrzymuje punkt, pierwszych dwóch dwa punkty, potem pierwsi trzej uzyskują więcej punktów. Można też punktować malejąco - pierwszy ma tyle punktów, ilu jest graczy, drugi o jeden punkt mniej, a ostatni ma jeden punkt.

Propozycje zadań:

Przynieść liść określonego drzewa, krzaka. Przynieść kwiatek określonego koloru. Stwierdzić, co jest napisane na jakiejś tabliczce, słupku przydrożnym, drogowskazie itp. Stwierdzić kolor pobliskiego szlaku turystycznego. Zmierzyć wymiary wskazanego przedmiotu. Przynieść cokolwiek koloru czerwonego. Jak najdokładniej bez zegarka określić czas. Przynieść szyszkę, owoc określonego drzewa lub krzaka. Przynieść w dowolny sposób trochę pitnej wody. W pamięci policzyć proste

zadanie matematyczne i podać wynik. Odgadnąć nazwisko jakiegoś wskazanego człowieka.

Odgadnąć datę urodzenia jakiegoś wskazanego człowieka.

Odgadnąć nazwę najbliższej miejscowości, rzeki, góry, zamku itp. Organizator wybiera takie zadania, które mają jednoznaczne prawidłowe rozwiązanie - i on je zna.

Konkurs

GDZIE: gdziekolwiek

KTO: dzieci i dorośli

ILE: 2-12

KIEDY: kiedykolwiek

CO: pasek papieru z tematami dla organizatora

JAK: Na pasku papieru zwiniętym tekstem do środka organizator ma zapisane rzeczy, osoby, zawody, zwierzęta, miejsca, zdarzenia, które często występują w tekstach piosenek popularnych, turystycznych, harcerskich i religijnych. Pierwszy gracz powie: "Start" - w tym momencie organizator pomału zaczyna odwijać pasek papieru z ręki, w której go trzyma. Na komendę gracza: "Stop" zatrzymuje odwijanie i czyta słowo lub zwrot, który w tej chwili odwinął. Odczytuje go graczowi i ten ma do 10-ciu sekund zaśpiewać piosenkę, w której występują odczytane słowa lub zwrot. Jeśli gracz zna i zaśpiewa piosenkę z zadaniem tekstem, otrzymuje punkt, jeśli nie zaśpiewa w ciągu 10-sekund, nie otrzymuje nic. Następnie podchodzi kolejny gracz i odwijanie się powtarza. Szybkość odwijania organizator wybiera pod siebie. Może swoje zadanie powierzyć któremuś z graczy lub gracze mogą się przy odwijaniu zmieniać.

Skrzynio, ruszaj się

GDZIE: gdziekolwiek

KTO: dzieci i dorośli

ILE: 5-25

KIEDY: kiedykolwiek

CO: nic (narysowane na ziemi znaki)

JAK: Można grać na zewnątrz oraz w większym pomieszczeniu. Na zewnątrz każdy z graczy wybiera jedno drzewo lub na drodze lub placu rysuje koło o średnicy ok. pół metra. Wszyscy patrzą, gdzie jest jakie oznaczenie. Organizator staje między graczami i krzyczy: "Skrzynie, skrzynie - ruszajcie się!" Po wypowiedzeniu tych słów każdy musi opuścić swój znak i znaleźć inny nieobsadzony. Nie może się wrócić do swojego. Kto nie zdąży zająć znaku, zostaje wywoływaczem. Zmiana - grę można zakończyć w ten sposób, że stopniowo usuwa się z gry znaki aż zostanie dwóch graczy. UWAGA! Należy wybierać takie miejsce do gry, gdzie jest miękki podkład, co zapobiegnie urazom w razie upadku.

Łowcy cyfr

GDZIE: pomieszczenie, placyk

KTO: dzieci i dorośli - oddzielnie wg wieku

ILE OSÓB: 3-6 lub 2-4 drużyny

KIEDY: kiedykolwiek

CO: odpowiednie znaki lub twarde karty o wymiarach maks. 4 cm z cyframi od 1 do 50.



JAK: Przy małej liczbie graczy grają wszyscy - każdy sam za siebie. Jeśli jest graczy więcej, grają przeciwko sobie 2 lub 4 drużyny. Na wolnym powietrzu są rozrzucone karty - cyframi do góry. Gracze-drużyny stoją za czerwoną linią. Organizator krzyczy głośno: "Numer 23!" Natychmiast gracze-przedstawiciele drużyn ruszają szukać karty z numerem "23". Kto ją pierwszy znajdzie i zabierze, zdobywa punkt. Gracze wracają za linię i organizator ogłasza kolejny numer; może ogłosić i dwa lub trzy numery jeden za drugim - wówczas w przypadku drużyn każdy z przedstawicieli drużyny lub zawodnik szuka "swojej" liczby. Jeśli ktoś ma już znaczek z numerem w ręce, to nie można mu go wyrwać. Gra się do zupełnego odebrania numerów.

Co by było, gdyby to było

GDZIE: pomieszczenie, środek transportu, gdziekolwiek na zewnątrz

KTO: starsze dzieci w wieku szkolnym i dorośli

ILE: 5-20

KIEDY: kiedykolwiek

CO: nic

JAK: Jeden z graczy odchodzi tak, żeby nie słyszeć innych graczy. Pozostali ustalają jedną osobę, dobrze wszystkim znaną i wołają gracza, który odszedł. Ten ma za zadanie, za pomocą pytań, stwierdzić, o kogo chodzi. Pytający zwraca się do pozostałych graczy następującym zdaniem: "Co by to było, gdyby to był - kwiat - rodzaj muzyki - auto - kolor?" pytany ma odpowiedzieć w taki sposób, aby dobrać odpowiedź, która najlepiej pasuje do charakteru wybranej osoby - jej stylu życia czy wyglądu. Dopiero gdy gracz odgadnie wybraną osobę, zgaduje następny. Gracze umawiają się wcześniej, z jakiego kręgu będzie pochodziła ta osoba. Może to być osoba żyjąca lub nieżyjąca, bohater literacki, filmowy, muzyk itp. Dzieci mogą zgadywać bajkowe postacie. O ile gracze się dobrze nawzajem znają, mogą sobie pozwolić na utrudnianie odpowiedzi, wprowadzając lekko w błąd pytającego.

Przyleciała ciocia z Ameryki

GDZIE: pomieszczenie, środek transportu, gdziekolwiek na zewnątrz

KTO: dzieci w wieku szkolnym i dorośli

ILE: 5-15

KIEDY: kiedykolwiek

CO: nic

JAK: Gracze siadają w kręgu, aby się nawzajem dobrze słyszeć.

Pierwsza wersja: Organizator rozpoczyna grę słowami: "Przyleciała ciocia z Ameryki i przywiozła mi niedźwiadka grizzly". Gracz po lewej ręce powtarza zdanie i dodaje do niego kolejny przedmiot. Gra toczy się dalej - każdy z graczy ma za zadanie dokładnie powtórzyć wszystkie słowa swoich poprzedników i dodać do nich kolejne. Kto się pomyli, tzn. zmienia kolejność słów lub któreś zapomni, odpada z gry. Na koniec zostają dwaj ostatni gracze.

Druga wersja: W tej formie gry, uczestniczący w niej gracze szukają mechanizmu, jakim kierują się przy dodawaniu rzeczy do wykazu rzeczy w zdaniu: Co przy-

wiozła "ciocia z Ameryki". Mechanizm wybiera organizator tak, aby gracze byli w stanie się go domyślić. Np. "Przyleciała ciocia z Ameryki i przywiozła mi niedźwiadka kredki". Elementem łączącym wszystkich przedmiotów jest drewno - kredki są częściowo drewniane. Gracze w kręgu mówią co im przywiozła ciocia z Ameryki, a organizator po każdym zdaniu mówi, czy mogła to przywieźć, czy zabrali jej to na cie. Gracze mają domyślić się, co łączy te wszystkie przedmioty. Jeśli gra jest zabawna, można grać do chwili aż wszyscy gracze odgadną to, co łączy przedmioty.

Trzecia wersja dla starszych i dorosłych: Podobnie jak w drugiej wersji gracze szukają elementu łączącego. Ale teraz organizator wybiera przedmioty, które wynikają z tego, co który gracz ma na sobie (koszulka w paski), jak wygląda (lalkę z blond włosami), jak się nazywa (książkę "Karol w podróży dookoła świata"), jaką ma charakterystyczną cechę (leniwego chrabąszcza).

W drugiej i trzeciej wersji ci z graczy, którzy odgadli zasadę, mogą reagować na repliki pozostałych graczy. Pomagają w ten sposób organizatorowi i rozkręcają zabawę. Jednocześnie pobudzają pozostałych do odgadnięcia tajemnicy tej gry.

Na krzyż - prosto

GDZIE: pomieszczenie, środek transportu, gdziekolwiek na zewnątrz

KTO: dzieci w wieku szkolnym i dorośli

ILE: 5-15

KIEDY: kiedykolwiek

CO: nic

JAK: Gracze siadają w kręgu tak, aby się na wzajem dobrze słyszeli i widzieli, nie mogą więc siedzieć za stołem.

Gra jest podobna do "Przyleciała ciocia z Ameryki". Różnica jest następująca: organizator mówi "Na krzyż" i podaje przy tym graczowi obok siebie jakiś przedmiot - długopis, pudełko zapalek, kartę, grzebień itp. Gracz bierze przedmiot i podaje go kolejnemu graczowi. Mówi przy tym: "Na krzyż" lub "Prosto". Jeśli podane przez niego słowo odpowiada zasadzie, wówczas organizator potwierdza prawidłowość. W przeciwnym razie mówi, że przekazywanie odbyło się przeciwne niż powiedział gracz. Zasada polega na tym, że nie chodzi o przekazywanie przedmiotu, ale o postawę gracza. "Na krzyż" jest zgodne, o ile gracz ma skrzyżowane nogi, a prosto, jeśli ma nogi proste postawione na ziemi. Zasada może być zmieniana, np. "Na", jeśli gracz ma przy przekazywaniu drugą rękę położoną na nogach lub "Obok", jeśli ma rękę opartą o krzesło lub opuszczoną wzdłuż ciała. "Z" - kiedy gracz się przy przekazywaniu uśmiecha i "Bez", jeśli jest poważny.

Niemy kapitan

GDZIE: pomieszczenie, środek transportu, gdziekolwiek na zewnątrz

KTO: dzieci i dorośli

ILE: 5-20

KIEDY: kiedykolwiek

CO: nic



JAK: Gracze są swobodnie rozmieszczeni tak, aby się dobrze widzieli. Jeden wylosowany spośród graczy odchodzi tak, aby nie słyszeć pozostałych graczy. Gracze ustalają, kto z nich będzie niemyim kapitanem. Ten będzie kierował pozostałymi. Następnie wołają śledczego do siebie. W momencie, kiedy do nich przychodzi, kapitan zaczyna jakiś niewielki ruch, a wszyscy pozostali starają się go jak najwierniej naśladować, nie zwracając na siebie uwagi. Np. drapie się po nosie, porusza stopą, mruga okiem, kręci palcami młynek, stuka palcem, klaszcze itp. Tak, aby śledczy tego nie zauważył, kapitan zmienia czynność, a wszyscy jak najszybciej go naśladowują. Po odgadnięciu kapitana zgadywać będzie kolejny gracz.

Ziuzianie

GDZIE: pomieszczenie, środek transportu, gdziekolwiek na zewnątrz

KTO: starsze dzieci w wieku szkolnym i dorośli

ILE: 5-20

KIEDY: kiedykolwiek

CO: nic

JAK: Gracze są swobodnie rozmieszczeni tak, aby się dobrze widzieli. Jeden wylosowany spośród graczy odchodzi tak, żeby nie słyszeć pozostałych graczy. Gracze ustalają jakieś słowo, w przypadku starszych graczy może to być zwrot, który wylosowany gracz będzie odgadywał. Np. gotować zupę, okopywać buraki, pisać list, prowadzić samochód...

Kiedy zgadujący wróci, zadaje pytania pozostałym graczom, na które dostaje odpowiedzi: "TAK" - "NIE". Czynność którą ma odgadnąć swoimi pytaniami opisuje wyrazem "ziuzianie", pyta się, czy potrzebuje jakieś

"ziuzianko" czy "ziuzianeczko" itp. Ten nieistniejący wyraz nadaje grze humorystyczny charakter; a o resztę zabawy dbają pozostali gracze.

Dzbanek do kawy

GDZIE: pomieszczenie, środek transportu, gdziekolwiek na zewnątrz

KTO: starsze dzieci w wieku szkolnym i dorośli

ILE: 5-20

KIEDY: kiedykolwiek

CO: nic

JAK: Dwaj gracze umawiają się co do słowa lub zwrotu, który ma dwa znaczenia - możliwości stosowania. Np. kostka cukru i kostka brukowa. Pozostałym graczom opisują te słowa zwrotem "dzbanek do kawy". Pierwszy gracz powie na przykład: "Mój dzbanek do kawy smakuje wielu ludziom", a drugi gracz nawiąże: "Mój dzbanek do kawy nikomu nie smakuje" I obaj kontynuują: "Mój dzbanek do kawy jest biały" "Mój dzbanek do kawy jest szary i czarny" Pozostali gracze mają z opisu zgadnąć, o jakie dwie rzeczy chodzi. Kto odgadnie, wygrywa. Gra jest dobra jako walka między dwiema drużynami.

Propozycje słów do zgadywania: zamek (w drzwiach) i zamek (obiekt, budynek),

pióro wieczne i pióro ptasie

bębenek - instrument muzyczny i bębenek w uchu,

żuk - owad i żuk - samochód

oko - organ, oko - siatki, pończochy itp.

Z różnych źródeł pozbiierał i zestawił

inż. Josef Fišer; konstruktor

Ciekawostki Letohradu

Jitka presents the sightseeings of Letohrad

Wszyscy zapewne znacie Letohrad. Jest to spokojne małe miasto, które do roku 1950 nazywało się Kyšperk. Rynek otaczają zabytkowe kamienice z arkadami, które niedawno zostały wyremontowane, na rynku stoi maryjny słup morowy, można tu też obejrzeć barokowy kościół i zamek. Z historią miasta można się zapoznać w Muzeum Miejskim, w którym są oryginalne sanie, na których cesarz Napoleon uciekał z Rosji. Ciekawostką turystyczną jest też ekspozycja rzemieślnicza, straszne sklepienie i inne wystawy. Po zwiedzeniu zabytku można odwiedzić restaurację "Nový Dvůr" lub restaurację na zamku i przejść się po przyległym parku.

A czy wiecie, że z Kyšperku (Letohradu) pochodzi energiczna osoba - Madelaine Albright? Jako pierwsza kobieta była sekretarzem stanu ds. zagranicznych, czyli ministrem spraw zagranicznych USA i była jedną z głównych postaci administracji prezydenta Billa Clintona. Tu urodził się jej ojciec Josef Korbel, który w latach 1936 - 39 był attache prasowym, a po wojnie do

1948 r. był czechosłowackim ambasadorem w Jugosławii. Po przewrocie politycznym i objęciu władzy w Czechosłowacji przez komunistów wyemigrował do USA. Korbel był pracownikiem ONZ oraz uniwersytetu w Denver; gdzie wykładał politologię.

Córka Maria (Madelaine) po dzieciństwie spędzonym w Pradze zdobyła wykształcenie w szkole średniej w Szwajcarii. Jako dorosła osoba poszła w ślady ojca, skończyła politologię i zajęła się dyplomacją. W 1997 r. na krótko przyjechała z rodziną do Letohradu, przy tej okazji odwiedziła miejscowy zamek i muzeum.

Warto też wspomnieć, że region pod orlickimi górami należał do miejsc narodzin produkcji zapalek. Domowa produkcja istniała w regionie już w I połowie XIX w. Szczególnie dobrze rozwijała się w Letohradzie. Pierwsza fabryka została założona w niedalekich Kunčicích, a głównym dostawcą materiałów do fabryki był Arnošt Korbel (dziadek dyplomatkę M.A.).

Wierzę, że Wam się tu spodoba i będziecie tu bywać częściej lub wpadniecie choćby na krótką wizytę. Sami się przekonacie, że i małe miasteczka mają wiele do pokazania.

Fajgllová Jitka



Ciekawostka i pierwsze miejsce w regionie

Snow rabbit in Králíky

Chciałbym wszystkim czytelnikom przybliżyć w tej krótkiej informacji pochodzenie dzieła sztuki, które zrodziło się w głowach przedstawicieli miasta Králíky jako reakcja na informację obejrzaną niedawno w wieczornym dzienniku telewizyjnym.

Pierwsza informacja zainteresowała mnie jako hodowcę królików, mowa była o dużej masie królików, które zostały wyhodowane zagranicą. Po kilku dniach odezwali się również nasi hodowcy, informując o tym, że króliki o takiej masie to zaledwie tzw. niższa średnia. Na dowód pokazali królika o kilka kilogramów większego.

Informacja ta nie dała spać mieszkańcom Králik. I w ten sposób powstał pomysł, jak te rekordy wielkościowe i ciężarowe wielokrotnie pokonać, być może w skali ogólnoswiatowej. Wielu mieszkańców dziwiło się, dlaczego śnieg zwożony jest na hałdę w jednym miejscu, w którym dotąd go nie zwożono. Chodziło o pomysł



stworzenia nowego rekordu, zbudowania królika, który mierzyłby sobie kilka metrów, a ważył kilka ton. Nawet w głównym dzienniku telewizji Nova pojawiła się informacja o śniegowym króliku olbrzymie, który pojawił się w Králikách na rynku.

Jan Stolarik, sprzedaž-serwis

Zakładowy klub sportowy RESPONSE

Sekcja FLOORBAL

Kontynuujemy mecze między narzędziownią i "resztą firmy", w których oprócz współpracowników i biorą udział członkowie ich rodzin. Stan rozgrywek jest minimalnie na korzyść narzędziowni, ale obie drużyny są mniej więcej wyrównane. W kwietniu będziemy organizowali turniej, w którym chętnie powitamy również przedstawicieli pozostałych wydziałów firmy. Zainteresowani mogą się zgłaszać u Pana Doležala w narzędziowni, lub w dziale kadr.

Sekcja HOKEJA NA LODZIE

Tradycyjnym sportem zimowym klubu RESPONSE, który cieszy się zainteresowaniem również w tym sezonie jest hokej na lodzie. Co niedzielę spotykają się miłośnicy tej najszybszej gry zespołowej, przychodzi ok. 15 współpracowników. Tegoroczna zima była korzystna również do jeżdżenia na lodowiskach pod gołym niebem, z czego często korzystaliśmy.

Sekcja NARCIARSTWA BIEGOWEGO

Co roku klub Response organizuje dla współpracowników wycieczkę na nartach biegowych. Szlaki narciarskie wokół Bukovéj hory i Suchého vrchu są regularnie utrzymywane i oferują narciarzom świetne warunki.

Spotkaliśmy się na Hoblovně, skąd ruszyliśmy dookoła Bukovéj hory przez Červenovodské sedlo na Hvězdu, i dalej do Jamného nad Orlicí. Na Hoblovně pogoda była jak by się czart żenił, była naprawdę okropna. Dlatego też narzuciliśmy ostre

tempo. Dużym zaskoczeniem była z kolei przepiękna słoneczna pogoda, która powitała nas w Jamném przy wieży ciśnień. Odpoczęliśmy tam przyjemnie i po uzupełnieniu płynów rozjechaliśmy się do swoich domów.

Sekcja NARCIARSTWA ZJAZDOWEGO

W lutym odbyła się impreza organizowana przez Pana Najmana, w trakcie której zostały rozdane karnety na wyciąg narciarski w Mladkově i liczny udział potwierdził popularność tej nartostrady, która jest również dobra dla rodzin z dziećmi. Tradycyjnie wielu współpracowników skorzystało też z karnetą na okaziciela na wyciągi w ośrodku narciarskim Čenkovice. Dotychczas z możliwości tej skorzystało ok. 50 współpracowników wraz z rodzinami.

Planowane imprezy:

Sekcja turystyki pieszej klubu RESPONSE planuje w maju, ew. czerwcu pieszą wycieczką na Kralický Sněžník. Trasa zostanie wybrana w zależności od pogody i będzie odpowiednia dla rodzin z dziećmi. Dokładne informacje będą wcześniej dostępne na terenie firmy.

Główną imprezą pozostaje Dzień Sportu, który odbędzie się latem na stadionie w Jablonném nad Orlicí. W tym roku organizatorzy obiecują wiele nowych dyscyplin i oraz tradycyjnie dobrą zabawę dla całych rodzin. Szanowni współpracownicy, chętnie skorzystamy z waszych dobrych pomysłów i wykorzystamy je w działalności naszego klubu.

Ze sportowym pozdrowieniem!



ABK BRAVO Jablonné nad Orlicí w roku 2005

podsumowanie całorocznej aktywności lekkoatletycznego klubu biegaczy

Biegacze z ABK sprawdzili swoje przygotowanie treningowe w zawodach pucharowych, nie tylko na bieżni, ale i poza bieżnią.

Orlická biegowa liga młodzieżowa 2005

jest serią 21 zawodów odbywających się w naszym regionie w trakcie roku. Zawody są organizowane na wolnym powietrzu w terenie, mogą w nich uczestniczyć wszystkie dzieci od przedszkolaków aż po juniorów. Każdy zawodnik otrzymuje punkty wg zajętego miejsca.

Wyniki:

Zuzka Fáberová

2. miejsce kategoria najmłodszych uczennic (96-97)

Jiří Kapusta

2. miejsce, kategoria najmłodszy uczniowie (96-97)

Petr Kubelka

2. miejsce, kategoria najmłodszy uczniowie (94-95)

Tomáš Kubelka

4. miejsce, kategoria młodszy uczniowie (92-93)

Stanislav Krejčí

2. miejsce kategoria starszy uczniowie (90-91)

Pavel Hrdina

2. miejsce kategoria juniorzy (88-89)

Josef Vaníček

9. miejsce

ISCAREX CUP 2005

te zawody pucharowe są organizowane pod patronatem firmy z České Třebové ISCAREX i obejmują 27 imprez - biegi przełajowe, biegi pod górę i biegi drogowe. Puchar ten jest rozgrywany w kategorii kobiet, mężczyzn i juniorów. Ze względu na trudne trasy i ograniczenia wiekowe punkty zdobyli jedynie dwaj członkowie naszego klubu. Wyniki:

Pavel Hrdina 1. miejsce w kategorii juniorów

Josef Vaníček 10. miejsce

SAUCONY - Puchar Czech w biegu pod górę 2005

obejmuje 40 zawodów jedynie w biegu pod górę w terenie lub po drodze. Puchar odbywa się pod patronatem firmy MARATONSTAV Úpice. Zawody są podzielone i punktowane w zależności od kategorii na "SUPER", "A" i "B". Podobnie jak w ISCAREX CUP najmłodszą punktowaną kategorią są JUNIORZY.

Tu nasz zawodnik Pavel Hrdina zajął piękne 15. miejsce, w jego kategorii było sklasyfikowanych łącznie 157 biegaczy.

Zawody Województw Královohradeckiego i Pardubického na bieżni. Wyniki:

Pavel Hrdina

3. miejsce w kategorii juniorów w biegu na 1500m

Josef Vaníček

3. miejsce w kategorii juniorów w biegu na 400m

Zawody wojewódzkie w krosie Nové Město nad Metují. Wyniki:

Pavel Hrdina 1. miejsce

Josef Vaníček 4. miejsce

Stanislav Krejčí

4. miejsce

Mistrzostwa RCz w biegach przełajowych - Česká Lípa. Wyniki:

Pavel Hrdina

14. miejsce

Zawody wojewódzkie w biegu na 3000 m na bieżni. Wyniki:

Pavel Hrdina

1. miejsce

Zawody wojewódzkie w biegu na 1500 m na bieżni. Wyniki:

Pavel Hrdina

8. miejsce

Nagroda firmy ISCAREX Česká Třebová - bieg pod górę na Králický Sněžník

- zawody te w 2005 r. były zaliczane do Mistrzostw RCz oraz były kwalifikacją do Mistrzostw Świata. Zawody te należą do najtrudniejszych: na odcinku 13 km zawodnicy pokonują różnicę wysokości 963 m; odbywają się one w ciepłym miesiącu sierpniu. Również tu dobry wynik osiągnął ponownie Pavel Hrdina, zajął 6. miejsce z 19-tu biegaczy w kategorii juniorów.

Nagroda firmy ISCAREX Česká Třebová - masowy bieg pod górę Králický Sněžník

Ten masowy bieg odbywa się już tradycyjnie. Trasa biegu liczy 5 km, a różnica wysokości jest znaczna 520 m, kategoria jest jedna ogólna dla wszystkich bez różnic wiekowych. Tu nasz starszy uczeń Stanislav Krejčí zajął 4. miejsce na 64 zawodników.

Imprezy zorganizowane przez klub ABK w roku 2005:

1) 3. doroczny bieg uliczny Jablonné nad Orlicí - Jamné nad Orlicí, który jest częścią ISCAREX CUP 2005

2) trójbój lekkoatletyczny dla dzieci przedszkolnych

Kilka słów na zakończenie. Pochwały należą się członkom naszego klubu, biegaczom, którzy pilnie trenowali i swoim udziałem w zawodach oraz osiągniętymi wynikami w skali ogólnokrajowej wzorowo zaprezentowali nasz klub i nasze miasto. Podziękowania należą się wszystkim, którzy wspierali działalność naszego klubu czy to materialnie, czy swoim wolnym czasem.

Również w tegorocznym sezonie 2006 będziemy trenować uczniów i studentów, starając się, by uczciwie pracowali i osiągnęli wyniki porównywalne z tymi osiąganymi w poprzednich latach. Z radością w naszych szeregach powitamy nowych członków, którzy mają chęć uprawiać sport w zespole, wziąć udział w zawodach odbywających się w naszym regionie i co niemiernie ważne - poznać nowych ciekawych i uczciwych ludzi. Z góry dziękujemy za jakąkolwiek pomoc i wsparcie naszej działalności w trakcie sezonu, kiedy uczestniczymy w zawodach oraz przy imprezach, które sami organizujemy we wrześniu. W tym roku wprowadziliśmy drobne innowacje, które podniosą ich atrakcyjność. Serdecznie zapraszamy na nasze imprezy wszystkich jako uczestników albo widzów.

Kierownictwo klubu ABK BRAVO



Tiráž:

Tento časopis vydává firma Isolit-BRAVO pro své zaměstnance a jejich rodinné příslušníky. Distribuce probíhá zdarma uvnitř výrobního závodu. Do občasníku může přispět kdokoli ze zaměstnanců a na jakékoli téma. Vedení firmy si vyhrazuje právo odmítnout články, které odporují dobrým mravům, zákonům ČR nebo poškozují pověst firmy. Příspěvky předávejte nejlépe v digitální formě pomocí mailu na adresu sales3@isolit-bravo.cz. Pracovníci, kteří nemají přístup k počítači, mohou odevzdat příspěvek i v ručně psané podobě.

Tisk:

Tisk AS, s.r.o., Hradecká 597, 551 38 Jaroměř

Grafická úprava:

Daniel Jaroš